Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok. XXII Kraków, poniedziałek 6 marca 1939 Nr. 65

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

ŻYJEMY W CZASACH NIEZWYKŁYCH I NIEBEZPIECZNYCH

Na myśl o zaczepieniu granic państwa odpowiadamy bez wahania i bez kalkulacji: wojna

Akcenty polityczne w przemówieniu wiceprem. Kwiatkowskiego do oficerów rezerwy

Warszawa, 5. 3. PAT. W dniu 5 marca w świetlicy Federacji P. Z. O. O. w Warszawie przy ul. Brackiej odbyły się obrady Rady Związkowej Związku Oficerów Rezerwy, w których wzięli udział rezes Rady Związkowej wicepremier inż. Eugieniusz Kwiatkowski, prezes Zarządu Głównego gen. Górecki, komendant główny Z. O. R. gen. Jarnuszkiewicz i delegaci okręgów z całego kraju.

O godz. 10.30 witany hucznymi oklaskami zebranych, zagaił obrady wicepremier Kwiatkowski, wygłaszając przemówienie, które wielokrotnie było przerywane oklaskami. Mowca wywodził m. in.:

Koledzy! Otwierając dzisiejsze, uroczyste zebranie Rady Związkowej Związku Oficerów Rezerwy, witam was, przedstawicieli Rady i Zarządu Głównego, biorących tu bezpośrednio udział w naszych obradach, i was nieobecnych w tej sali, ale skupionych dziś we wszystkich siedzibach naszego związku, i demonstrujących przy głośnikach radiowych, że stanowimy zwartą i zjednoczoną duchowo rodzinę, skupioną przy tym sztandarze symbolizującym: „honor i ojczyznę", któremu po wielu latach opuszczenia i niewoli przywrócił pełny majestat państwowy: Józef Piłsudski.

Służąc w armii czynnej — maszerowaliśmy za tym sztandarem-symbolem, wyrażającym więź organiczną pojęcia honoru i pojęcia ojczyzny. I dziś, gdy pozostajemy w rezerwie, służymy i służyć chcemy temu samemu sztandarowi.

Rozkaz Marszałka Józefa Piłsudskiego, wypowiedziany przed 12 laty do Walnego Zjazdu Zw. Of. Rezerwy w Krakowie został przez Związek wykonany.

Nie ma dziś żadnego rozdźwięku pomiędzy stanem wojskowym i cywilnym,

gdyż te same gorące, patriotyczne uczucia ożywiają młodzież akademicką czy robotniczą, te same uczucia są udziałem wsi i miast, te same serca biją pod strzechą chłopską i w koszarach wojskowych.

Spoglądając dziś z perspektywy szeregu lat na pracę wojska i na działalność Związku Oficerów Rezerwy i bratnich naszych organizacji, możemy być dumni, że taki rozmiar pracy został w Polsce dokonany, i to pracy najważniejszej i najtrudniejszej, pracy warunkującej wszelkie dalsze powodzenie, bo pracy tworzącej nowy pion w psychice polskiej.

Tylko ślepy może nie dostrzec — jak pośród tych braków i niedoli, nagromadzonych w Polsce w ciągu stuleci upadku i niedoli, przyrasta na wszystkich polach działalności i we wszystkich warstwach społecznych nowy typ ludzi, silnych i świadomych, że cała odpowiedzialność za losy państwa spoczywa tylko na naszych barkach, na naszym wysiłku, na naszej zdolności do ofiar, do wnikliwego spoglądania w przyszłość.

Jeden z historyków mówi: „Zwycięzcy na dłuższy przeciąg czasu zadowoleni, zwycięzcy nasyceni — nie istnieją na świecie. Ich pragnienie zdobywania jest nie tylko nienasycone, ale i grubo większe niż wszelkie, realne możliwości". Ta prawda, może nigdy nie miała tyle głębokiego sensu, co dzisiaj.

Żyjemy w czasach niezwykłych i niebezpiecznych.

Z losem państwa — współcześnie związane są losy wszystkich jego obywateli. Ta powszechność skutków — wymaga powszechności wysiłków. I to jest główny motor żywotności naszego związku który jednoczy coraz większą liczbę oficerów i podchorążych rezerwy, który — bez fałszywej ambicji — ma świadomość istnienia i służenia podobnym celom i innych, pokrewnych bratnich organizacji, który umie określić swoją rolę w wysiłku zbiorowym i umie współdziałać z innymi organizacjami, w imię powszechności i wysiłku.

Wiemy też dobrze, że do nas — jako do członków Związku Oficerów Rezerwy — zadania ściśle polityczne, szczególnie w tym zdawkowym codziennym znaczeniu — nie należą. Chcemy, by w ramach oganizacji mógł się znaleźć każdy prawy Polak-oficer i Polak-podchorąży rezerwy. Chcemy, by wśród nas czuł się dobrze i wiedział, że szanujemy jego indywidualne rzekonania, gdy one nie przeciwstawiają się naszym naczelnym celom i naszym wspólnym zadaniom zbiorowym.

Tym niemniej — jako obywatele państwa, obarczeni wysokim stopniem odpowiedzialności, nie możemy nie reagować jasno i wyraźnie na pewne objawy ogólno-polityczne. My wiemy zbyt dobrze, że sytuacja każdego narodu i społeczeństwa jest taka, jaką jest reakcja obywateli na sprawy publiczne. Gdy w maju ub. r. walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy — w obecności marszałka Śmigłego stwierdzał w jednej z uchwał, że „o wartości siły obronnej państwa, a więc i o ostatecznym zwycięstwie decyduje w równej mierze obok przygotowania wojennego i gospodarczego, mocne nastawienie psychiczne narodu i jego wola zwycięstwa" — to nikt nie mógł przypuszczać, w jakim szerokim zakresie w ciągu najbliższych 5-ciu miesięcy demonstrowana będzie praktycznie ta zasada w Europie.

W Polsce tę wolę zwycięstwa — w niezawinionym przez nas kryzysie wrześniowym — reprezentowała nie tylko armia i jej wódz naczelny, ale i

całe solidarne i psychicznie mocne społeczeństwo polskie

To też dziś ze szczerą wdzięcznością i szczerą radością wspominamy te niezapomniane dla Polaka chwile, gdy padły słowa komendy — do armii polskiej zgromadzonej nad Olzą: „Maszerować" (oklaski).

Ta wola zwycięstwa i wola odporu nie może przygasnąć — w obecnych warunkach międzynarodowych — ani na chwilę. W naszym rozumieniu, wszędzie tam, gdzie ginie ta bezkomromisowa determinacja, która na myśl o zaczepieniu granic własnego państwa przez obce siły odpowiada

bez wahania i bez kalkulacji: wojna

(burzliwe oklaski), wszędzie tam czai się zarodek przyszłej klęski. W naszym rozumieniu, kto we współczesnym świecie pozwoli sobie dziesięć razy przydeptać palce u nóg bez czynnej reakcji i odporu, ten po raz jedenasty otrzyma pałką po głowie.

Oto pierwsza prosta prawda, która sprowadza nas wszystkich do jednego szeregu, a że nauczeni jesteśmy do osiągania największych rezultatów w marszu karnym i zorganizowanym przeto deklarujemy Prezydentowi Rzeczypospolitej i wodzowi naczelnemu, iż w każdym wypadku zewnętrznego niebezpieczeństwa — potroimy siły nasze, by obudzić w całym narodzie największą sumę woli odporu i woli zwycięstwa (huczne oklaski). Drugą prawdą, która ożywia — jak widzę solidarnie — nasze umysły i nasze serca, to prawdy szczególnej więzi, która musi łączyć w Polsce obywateli narodowości polskiej. Tam, gdzie solidarność kastowa i partyjna wydaje się wielka i ważna, a solidarność narodowa mała, tam gdzie skłóceni o rzeczy nieistotne i drugorzędne — politycy, wytykają sobie swoje wzajemne błędy, często urojone, tam historia sączy się małym i brudnym strumieniem, a lada trudność staje się wielką zawadą w rozwoju narodu. My nie tylko wierzymy w możliwość szerokiej narodowej konsolidacji, do której wzywa Polskę Marszałek Śmigły i dla której realizacji został powołany do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego, ale sądzimy, że jest ona dziejową koniecznością Polski współczesnej. Dlatego

ręka nasza pozostaje wyciągnięta do zgody a myśl nasza z uporem powracać musi do rozwiązania tej konieczności na szerokiej, narodowej podstawie. I trzecią prawdą jest dla nas pewnik, że spośród wszystkich klęsk, jakie mogą spaść na jakieś społeczeństwo —

największą klęską jest obywatel bezwładny, o psychicznym kompleksie niższości,

obywatel w defensywie do wszystkiego, co go otacza. Jest w defensywie w stosunku do obowiązków państwowych, w defensywie do wyborów, w defensywie do otaczającej go mniejszości narodowej, w defensywie gospodarczej, w defensywie w stosunku do własnych interesów. Chce, by go uwolniono od długów, od obowiązków społecznych, od obowiązku eksportu, od ingerencji państwowej, od wszystkich trudności, — złorzeczy każdej działalności ale sam nie stworzy żadnej pozytywnej wartości.

Koledzy.

Nie tylko obok nas poza granicami naszej ojczyzny — ale i

środkiem Polski przewala się wielki prąd historii. Formować się poczynają nowe dzieje świata i dzieje narodów. Wyrastają nowe trudności i nowe niezwykłe możliwości.

W środowiskach mało kulturalnych waga wydarzeń wielkich uchodzi najczęściej uwagi tych, którzy są ich świadkami i bezwolnymi aktorami. Nie wolno dopuścić do tego objawu w Polsce.

Stajemy do szeregów — i wzywamy dziś kolegów naszych jeszcze nie zrzeszonych w Związku Oficerów Rezerwy, by wspólnie z nami podjęli nieodzowną walkę. Jesteśmy jeszcze w wielkiej liczbie oficerami, którzy przeżywali okres wielkiej wojny światowej, widzieliśmy wówczas załamującą się starą i rodzącą się nową historię Europy. To pogłębiło w nas poczucie odpowiedzialności. Ponadto reprezentujemy w naszym związku czynnik inteligencki, który w okresie legionowym i w okresie pracy w armii polskiej stał w ścisłej łączności z najszerszymi warstwami narodu. W wojsku wyzbyliśmy się nałogów hiper-indywidualizmu i samowoli. Ten wielki kapitał zakładowy nie może być podstawą dla żadnych osobistych przywilejów dla nas, on jest podstawą naszych wielkcih obowiązków, które mamy wobec Rzeczypospolitej, wobec narodu i wobec narodowej armii.

Mamy obowiązek stać się pionierami wielkości Polski. Wielkości w solidarnym wysiłku politycznym, wielkości w stosunku narodu do swej siły zbrojnej, wielkości w wszechstronnym wysiłku gospodarczym, wielkości w wysiłku budowania własnej, narodowej kultury, wielkości w rozstrzygnięciu aktualnych wewnętrzno - politycznych problematów.

Kto widzi tylko teraźniejszość — musi w działaniu publicznym popełniać szereg błędów. Dostrzeganie przeszłości i przyszłości — zmusza nieraz do świadomego korygowania teraźniejszości.

Gdy Marszałek Piłsudski mówił do nas w r. 1927, że samo życie stwarza sprzeczności pomiędzy stanem wojskowym i stanem cywilnym, to i to miał na myśli, iż stan cywilny zmusza najczęściej do wpatrzenia się w teraźniejszość, a

stan wojskowy wiąże nauki przeszłości z przygotowywaniem się na niespodzianki przyszłości.

Rolą oficerów rezerwy jest współdziałać w sharmonizowaniu obu światopoglądów. Tkwimy bowiem pracą i umysłowością w obu stanach. Na tej syntezie może wzrastać potęga i wielkość Polski, dla której, tylu naszych najlepszych kolegów — oddało ongiś swój największy skarb: młodość i życie. Koledzy. Czyż my mielibyśmy się zawahać, by w tak niezwykłych czasach nie oddać bez reszty Polsce — naszej pracy sterowanej rozumem, sercem i dobrą wolą? Jestem pewny — że rzetelny wysiłek przyniesie nam rzetelne i wielkie rezultaty, na wszystkich polach, we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.

* * *

Z kolei zabrał głos komendant główny Z. O. R. gen. Jarnuszkiewicz, apelując do zebranych, by szerzyli w społeczeństwie kult dla armii i naczelnego wodza, by urabiali ducha żołnierskiego, gdyż od silnej żołnierskiej psychiki narodu zależy los państwa w przełomowych momentach.

Gen. Górecki scharakteryzował następnie program prac związku, który poza kwestiami wyszkoleniowymi ma za zadanie wszechstronną pracę w kierunku podniesienia polskiej siły zbrojnej tak w dziedzinie ideowej jak i gospodarczej. Związek musi dążyć do zwiększania swych szeregów, organizować oddziały rezerwy należycie wyćwiczone i wyekwipowane, stanowiące jednocześnie ośrodki kultury tak w kraju jak i zagranicą. W pracy swej przestrzegać winien związek podstawową zasadę, jaką jest ponadpartyjna platforma zespolenia ideowego. Przemówienie swe zakończył gen. Górecki okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza, trzykrotnie podchwyconym przez zebranych.

Na zakończenie części oficjalnej, która transmitowana była przez radio, p. wicepremier udekorował kilkudziesięciu zasłużonych działaczy związku orderami Polonia Restituta i krzyżami zasługi.

Po przerwie odbyły się obrady nad zagadnieniami organizacyjnymi.

DZIŚ ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Prawdopodobieństwo odroczenia konferencji

Londyn 5. 3. ŻAT. „Sunday Times" donosi, że losy konferencji londyńskiej rozstrzygnięte będą na spotkaniu przedstawicieli rządu angielskiego z delegacją żydowską, które nastąpi w poniedziałek o godz. 9 wieczór. W wyniku rozmowy żydowski komitet konferencyjny opuści prawdopodobnie Londyn, upoważniając Egzekutywę do wysłuchania stanowiska rządu. Egzekutywa nie będzie jednak posiadała pełnomocnictw uprawniających do ostatecznych decyzyj, które mają być powzięte przez szersze gremium żydowskie. „Sunday Times" pisze, że gdyby nawet nie osiągnięto kompromisu, to

przedstawiciele żydowscy pragną uniknąć odpowiedzialności za niepowodzenie konferencji. Żydzi pragną wykazać maksimum dobrej woli, licząc na dalsze poparcie ze strony Anglii,

gdyż tylko ona jest w stanie udzielić Żydom terytoriów dla masowej kolonizacji. Gdyby jutrzejsze rozmowy nie dały nawet wyników pozytywnych, MacDonald będzie miał możność

odroczyć konferencję zamiast ją zamknąć.

W chwili obecnej wypadki zdają się zmierzać nieuchronnie w tym kierunku chyba, że w poniedziałek nastąpi kardynalny zwrot dzięki kontrpropozycjom żydowskim, które — być może — zgłoszone będą na tej konferencji.

* * *

Londyn 5. 3. ŻAT. „Daily Herald" pisze w związku z ogłoszeniem korespondencji Mac Mahona, że nie zawiera ona żadnych szczegółów, któreby kolidowały z angielską interpretacją zobowiązań w Palestynie. „Times" i „Daily Mail" stwierdzają, że sytuacja po ogłoszeniu korespondencji Mac Mahona pozostaje bez zmian.

Uniwersytet Hebrajski solidaryzuje się z uchwałami jiszuwu

Jerozolima, 5. 3. ŻAT. Senat Uniwersytetu Hebrajskiego ogłosił dziś deklarację, w której stwierdza całkowitą solidarność z uchwałami stronnictw i organizacji żydowskich, powziętymi na konferencji, zwołanej przez Waad Haleumi 1 marca. Senat wskazuje na wieczyste więzy, łączące naród żydowski z Palestyną, które nie zostały zerwane w ciągu dwutysiącletniego rozproszenia, mimo niedoli i tułaczki narodu. Senat wskazuje, że Uniwersytet Hebrajski zawsze wiele uwagi poświęcał kulturze arabskiej i zdobyczom cywilizacyjnym narodu arabskiego. W zakończeniu Senat stwierdza uroczyście, że Żydzi nie chcą panować nad Arabami, ale też nigdy nie zgodzą się na to, by ich ktokolwiek opanował.

Delegat umiarkowanych Arabów padł ofiarą zamachowców

Jerozolima 5. 3. PAT. Aduan Naszaszibi, jeden z delegatów umiarkowanej partii arabskiej na konferencję londyńską, zmarł na skutek ran odniesionych wczoraj. Aduan Naszaszibi został napadnięty w czasie, gdy jako widz asystował na meczu piłki nożnej.

Znowu dwa wyroki śmierci na Arabów

Jerozolima 5. 3. PAT. Sąd wojskowy w Haifie skazał dziś dwóch Arabów na karę śmierci. Głównodowodzący wojskami brytyjskimi w Palestynie zamienił wydany przed kilku dniami wyrok śmierci na trzech Arabów na karę dożywotniego więzienia.

W okręgu Samarii wojsko dokonało masowych rewizyj. Aresztowano kilkudziesięciu Arabów. W pobliżu wsi Taffuh pod Hebronem powstańcy arabscy zaatakowali oddział wojska. Po krótkiej walce Arabowie wycofali się, pozostawiając dwóch zabitych. Wieś została otoczona przez wojsko i skrupulatnie przeszukana. Aresztowano kilku Arabów.

Jerozolima, 5. 3. ŻAT. Przeprowadzając rewizję w okręgu Tul Karem, wojsko wykryło skład broni, należącej do terrorystów. Skonfiskowano znaczną liczbę karabinów, materiału wybuchowego i umundurowania. Przeprowadzono liczne aresztowania.

Przed sądem wojskowym w Jerozolimie stanie tragarz Mordechaj Mizrachi (lat 65), aresztowany 28 lutego br. po znalezieniu przy nim rewolweru.

BERNARD SINGER

WYBÓR NOWEGO PAPIEŻA NA TLE SYTUACJI EUROPEJSKIEJ

Należy stwierdzić, że z końcem wieku XIX. a nawet w początkach XX. wieku, wybory papieża nie wywoływały takiego zainteresowania jak w marcu 1933. Walka toczyła się wówczas na innych zupełnie płaszczyznach, i nie do pomyślenia było w owe czasy, by pewne sfery wyobrażały sobie, że walka z siłami reakcji prowadzona być może przy pomocy Watykanu. Świadczy to o tym, jak dalece reakcja w Europie poczyniła postępy i jak osłabione zostały w swej sile odpornej wszystkie tzw. żywioły demokratyczne.

Papieżem wybrany został kardynał sekretarz stanu Pacelli, najbliższy współpracownik zmarłego papieża Piusa XI. Już pierwsze rezultaty głosowań świadczyły o tym, że wszystkie inne kandydatury nie mogą poważnie wchodzić w rachubę. Zaszedł więc rzadki wypadek w dziejach Kościoła katolickiego, iż kardynał sekretarz stanu wybrany został papieżem.

Kardynałowie chcieli w ten sposób podkreślić, iż pragną kontynuować politykę papieża Piusa XI. Sam nowy papież również podkreślił dobitnie, że wierny pozostanie nadal zasadom swego poprzednika, i dał temu zewnętrzny wyraz, przybierając imię Piusa XII.

Prasa włoska przyjęła wynik głosowania o wiele spokojniej aniżeli niemiecka, choć „Angriff“ pociesza się, że wszyscy ci, którzy pokładają pewne nadzieje w nowym papieżu, doznają rozczarowania. Nie ulega wątpliwości, że na skutek wyboru kardynała Pacelliego nie zaostrzą się stosunki pomiędzy Watykanem a Trzecią Rzeszą. Droga do kompromisów stoi otworem. Możliwe jednak, że w pewnych sprawach zasadniczych Watykan zmuszony będzie zająć stanowisko bardziej zdecydowane.

Nowy papież uchodzi za wytrawnego dyplomatę i znawcę stosunków międzynarodowych. Wybór przypada na moment szalonego wyścigu zbrojeń wszystkich państw, toteż w pierwszym orędziu wystąpił nowy papież z życzeniem pokoju, zdając sobie sprawę, że pokój jest w niebezpieczeństwie.

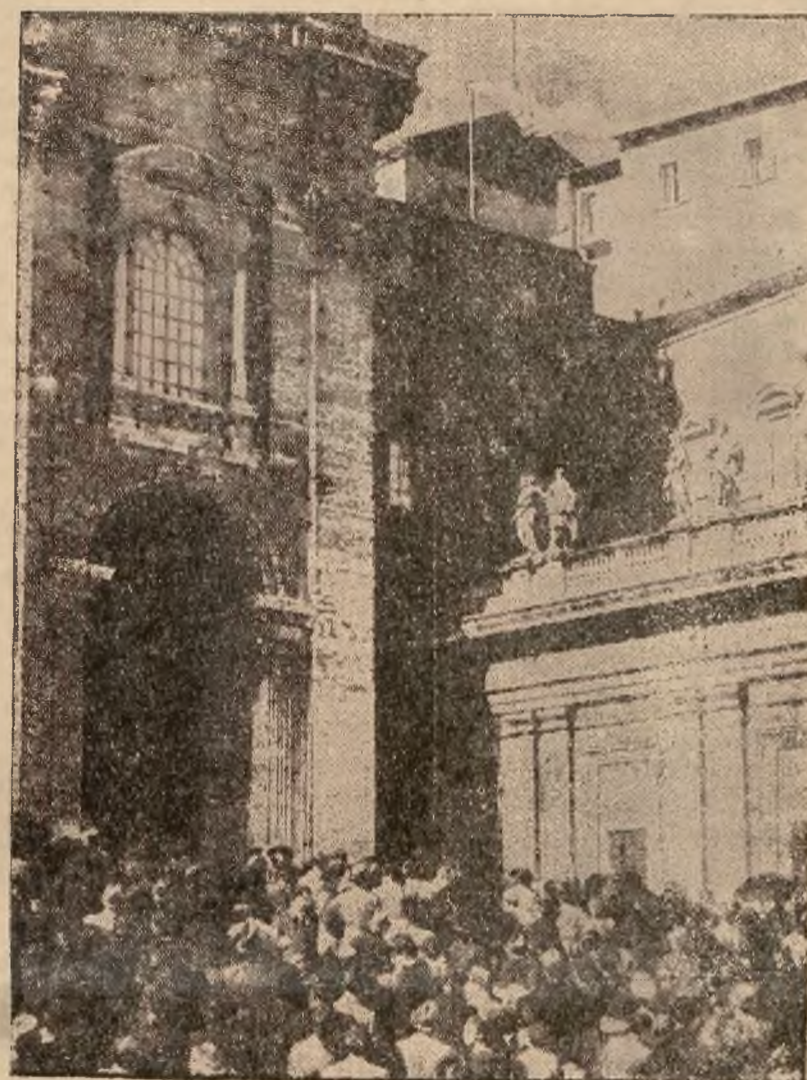
W tej chwili pełnej napięcia Watykan odegra doniosłą rolę jako jeden z ośrodków mediacji pokojowych, tymbardziej, że instytucja genewska znajduje się w całkowitym upadku, a wszelkie pomysły o międzynarodowych konferencjach rozbrojeniowych i pokojowych, rozwiewają się pod akompaniamentem kanonady armat czy to w Abisynii, czy to w Chinach, czy w Hiszpanii.

Rząd angielski oddawna już pogodził się z myślą, że konflikt jest nie unikniony. Nowy budżet angielski na cele zbrojeniowe przekracza w roku bieżącym siedmiokrotnie globalną cyfrę budżetu w Polsce.

W ubiegły piątek kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił budżet ministerstwa wojny, wynoszący blisko 500 milionów dolarów. Jest to najwyższa cyfra budżetu wojennego Stanów Zjednoczonych od chwili zawarcia pokoju. Uchwalenie budżetu trwało zaledwie 15 minut i doszło do skutku niemal bez dyskusji. Poprzestano jedynie na stwierdzeniu, że ta gigantyczna akcja zbrojeniowa prowadzona jest pod wrażeniem informacyj ogłoszonych w ciągu ostatnich paru miesięcy. Dotąd nie zdawano sobie w Ameryce tak dalece sprawy z tego, jak bardzo posunęły się przygotowania wojenne Niemiec nie tylko na lądzie i morzu, ale i w powietrzu.

Przewodniczący komisji wojskowej kongresu amerykańskiego oświadczył zupełnie otwarcie: „Niechaj to będzie ostrzeżeniem dla dyktatorów, że to nie żarty. Głosowanie jest wyrazem stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec dyktatorów, którzy chcą zakłócić pokój na zachodniej półkuli“.

Nie inaczej wypadła dyskusja budżetowa w Senacie, gdzie senator Clerk ostro zaatakował marszałka Goeringa, oświadczając m. in. „nie dałbym wiary Goeringowi nawet wówczas, gdyby oświadczenie swe złożył pod przysięgą“.



Tłumy zalegające plac przed Bazyliką św. Piotra, z napięciem obserwują obłok białego dymu, który unosi się nad kaplicą Sykstyńską, na znak, że wybór Papieża został dokonany

Akcja dozbrojeniowa i nastroje wojenne znajdują rezonans w ożywionej działalności brytyjskiej zarówno w Europie wschodniej, jakoteż na Bliskim Wschodzie. Gorączkowe rozmowy z delegatami arabskimi w Londynie też świadczą o tym, że Anglia czując na wszystkich frontach nacisk Włoch, szuka środków dla pozyskania dawnych „sprzymierzeńców“ w czasie wojny światowej. Tym się tłumaczy stanowisko Wielkiej Brytanii wobec Arabów i ostrożna akcja zmierzająca do pozyskania przywódców poszczególnych szczepów arabskich.

Akcja na Bałkanach nie jest jeszcze ukończona. Niedawno dopiero oświadczył kanclerz Hitler, że poza Niemcami nikt nie ma czego szukać w Europie środkowej. Kanclerz Hitler wziął na siebie inicjatywę doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Węgrami a Rumunią. Wielki był nacisk jego na Czechosłowację. Gorliwie w tym dopomagały Włochy, które usiłowały zdobyć wyłączne wpływy na Bałkanach. Mimo to Anglia rozpoczęła energiczną kontrakcję, która daje się odczuć szczególnie w Rumunii.

Rumuński minister spraw zagranicznych p. Gafencu przybył w sobotę do Warszawy, by wyjaśnić drogi i metody rumuńskiej polityki zagranicznej, kierowanej osobiście przez króla. Przyjęcie w Warszawie jest niezwykle serdeczne, choć nie tak gorące, jak przyjęcie ministra Ciano. W mowach powitalnych wspomina się o nieporozumieniach wrześniowych, kiedy to pomiędzy Polską a Rumunią były rozbieżności na temat losów Czechosłowacji. W owym czasie udał się do Rumunii p. minister Beck, by wyjaśnić wszystkie różnice zdań i doprowadzić do porozumienia. Nie udało się to wtedy w zupełności. Kwestia Rusi Podkarpackiej była jabłkiem niezgody w stosunkach wzajemnych polsko - rumuńskich.

Minister spraw zagranicznych p. Gafencu pozostawał jednak przez cały czas w bardzo bliskich i serdecznych stosunkach z czynnikami polskimi. W swym organie prasowym podkreślał stale bardzo dobitnie znaczenie sojuszu polsko - rumuńskiego. „Timpul“ reprezentował konsekwentnie orientację propolską.

Krótka będzie wizyta p. ministra Gafencu w Polsce. Czy doprowadzi do pewnego porozumienia? Politykę zagraniczną w Rumunii prowadzi sam król, podobnie jak kieruje też osobiście polityką wewnętrzną. Wizyta ma więc charakter raczej informacyjny. Polski minister spraw zagranicznych wysunie może pewne propozycje, kto wie, czy nie wystąpi też jako mediator w stosunkach rumuńsko-węgierskich.

Na tym nie kończy się jednak seria wizyt zagranicznych w Polsce. Przyjdzie jeszcze cały szereg rewizyt. P. minister spraw zagranicznych nie tylko odwiedzi gości, którzy złożyli mu wizytę w Warszawie, lecz zaglądnie też do stolic, które coraz bardziej przygotowują się do walki z ewentualnym wrogiem i z coraz większym sceptycyzmem oceniają szanse porozumienia z Niemcami. Ostatnie wizyty posłużą za materiał do częściowego wyjaśnienia sytuacji w Europie wschodniej.

P. minister spraw zagranicznych może przedstawi w Londynie, jak wygląda stanowisko wszystkich tych krajów wobec wytężonej akcji dozbrojeniowej, wobec ewnetualnego konfliktu. Odpowiedź będzie bardzo rozległa. Czy będzie jednak jasna? Czy będzie można wywnioskować na jej podstawie, po czyjej stronie znajdą się różni goście, składający wizyty w Warszawie? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Wyjaśni się to najprawdopodobniej dopiero w ostatniej chwili, dopiero po pierwszej fazie przyszłego starcia.

RADIO

Poniedziałek, 6 marca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Witaj gwiazdo morza"; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Jak to dwie panie książeczki wędrowały ze szkolnej biblioteczki" pogad. dla dzieci młodszych w oprac. Zofii Charszewskiej; 11.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Audycja dla kupców i rzemieślników: 1) Badanie kandydatów do rzemiosła, wygł. H. Mamelokowa. 2) W każdym warsztacie pracy biuro, ale jakie? wygł. K. Barliński; 13.30 „Mozart" audycja dla gimnazjów w opr. T. Mayznera; 14 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Adama Hermana; 14.50 Program na dzień następny; 14.555 Krakowski dziennik sporowy; 15 audycja dla młodzieży: „Mit grecki pt.: „Zaczarowany czerpak" w oprac. N. Hawthorne'a, w przekł. Lutosławskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Kronika naukowa: „Historia" w oprac. H. Mościckiego; 16.35 Koncert solistów. Wykon.: H. Ottawowa (fort.), St. Russocki (tenor), w programie muzyka polska; 17.15 Z wizytą u własnych dzieci, felieton wygł. K. Muszałówna; 17.25 Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza, w programie utwory P. Czajkowskiego; 17.50 Pogadanka; 18 Odczyt: „Pochodzenie „grossa" i innych nazw pieniędzy", wygł dr Roman Grodecki, prof. U. J.; 18.10 Pieśni w wyk. Stefana Romanowskiego (baryton), przy fortepianie W. Geiger; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 „Krytyk i czytelniczka o „Sztafecie" Wańkowicza" — w oprac. J. E. Skiwskiego; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Olga Szumska i Michał Ślaski (duety) w programie muzyka operetk.; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Koncert kameralny w wyk. tria Poźniaka (Br. Poźniak — fortep., Eug. Foster — skrz., Sigrid Succo — wiol.); 21.35 Nowości literackie omówi W. Rogowicz; 21.55 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 Inauguracyjny koncert orkiestry symfonicznej Związku Zaw. Muzyków w Krakowie pod dyr. Ad. Kopycińskiego. Jako solista wystąpi: Alfred Müller (fortepian); 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 21.55 „Dzieje symfonii" — aud. w opr. St. Golachowskiego; 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14.50 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 „Za miedzą" — aud. słowno-muz.; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiad. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Lwowskie warsztaty naukowe; 18.20 Aktualności; 18.30 p. Kraków; 22 „Rozbudowa Lwowa" — odczyt; 22.13 „Śpiewak z łaski Bożej" (Enrico Caruso) — reportaż muz. w oprac. Celiny Nahlik; 23 p Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiad. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 Rozmowę z radiosłuchaczami przepr. dyr. St. Nowakowski; 18.10 Płyty; 18.20 O wszystkim po troszku; 18.30 p. Kraków; 21.55 Pogadankę Łódzkiej Rodziny Radiowej wygł. red. Piotrowski; 22.05 Koncert popularny; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

18 BRUKSELA FRANC.: Muzyka taneczna. DROITWICH: Dawne pieśni francuskie. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. SOTTENS: Jazz amerykański. OSLO: 18.15 Solo na saksofonie. TALLIN: Muzyka estońska. RADIO ROMANIA: Sektet Dworzaka; 18.45 Rosyjska muzyka fort.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert. RADIO ROMANIA: 19.20 Muzyka wiedeńska. SZTOKHOLM: 19.30 „Lohengrin" — opera Wagnera, akt I. BRATISŁAWA: 19.35 Koncert kwartetu jazzowego. SOFIA: 19.45 Koncert symfoniczny.

20 BRUKSELA FLAM.: Solo na mandolinie. DROITWICH „W poniedziałek o ósmej" — muzyczny program rozrywkowy. KOWNO: Koncert symfoniczny. LUBLANA: Muzyka operowa. PRAGA II. „Na ludową nutę" — koncert popularny. RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Muzyka dwufort. BUDAPESZT: 20.30 Koncert ork. budapeszteńskiej. FLORENCJA: Koncert symfoniczny. MONTE CENERI: Włoska muzyka oporowa. HILVERSUM I.: 20.55 Koncert orkiestr., sol. Jan Śmeterlin (fort.).

21 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret. LONDYN REG.: „Swing Song." — koncert. MEDIOLAN: Piosenki i muzyka rozrywkowa. RZYM: Recital wiolonczelowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. PRAGA II.: 21.10 Muzyka operowa. RADIO PARIS: 21.15 Festival Gauberta, dyr kompozytor. RADIO ROMANIA: Koncert zesp. mandolinistów. LYON: 21.30 Transm. z Opery. STRASBURG: 21.40 Utwory J. S. Bacha. BRUKSELA FRANC.: 21.45 „L'Ivrogne Corrige" — opera komiczna Glucka. HILVERSUM II: 21.55 „Pasja wg. Mateusza" — oratorium Bacha.

22 BORDEAUX: Festival muzyki rosyjskiej. BUDAPESZT: Koncert kwintetu salonowego. KOWNO: Muzyka lekka. OSLO: Program rozrywkowy. MEDIOLAN: 22.10 Koncert ork. lotniczej. SZTOKHOLM: 22.15 Melodie wiedeńskie. WIEŻA EIFFLA: Koncert muzyki kameralnej z ndz. Al. Tansmana i Beli Bartoka. PRAGA II.: 22.30 Czechosłowacja śpiewa i tańczy. RZYM: Koncert chóru. LUKSEMBURG: 22.55 Koncert paryskiego kwartetu saksofonistów.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II: Muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT: 23.15 Koncert tria jazzowego DROITWICH: Koncert. MEDIOLAN: Muzyka tan.

PRZEGLĄD PRASY

W poszukiwaniu napastników

Krwawe zajścia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w czasie zebrania młodzieży ludowej wywołały bardzo silne echo. To silne echo jest poniekąd dziwne, bo przecież tyle razy sygnalizowano już o krwawych zajściach na uczelniach, a dotąd prasa polska jakoś nie zajmowała się taką sprawą w artykułach wstępnych. Ale tym razem nie chodziło o młodzież żydowską, a pobita została młodzież ludowa, zgrupowana w Stronnictwie Ludowym. Rozpoczął się też spór, trochę osobliwy, bo wszystkie pisma zastanawiają się, kto mógł dokonać tego krwawego napadu. Ale zanim przytoczymy głosy na temat owego sporu, war to podać opis stosunków na Uniwersytecie lwowskim. „Dziennik Ludowy" pisze:

> Okazuje się, że już przed g. 7 wieczorem zjawiła się bojówka, która zatarasowała wejście do sali, gdzie miał się odbyć odczyt dra Szczotki, nie wpuszczając tłumnie zgromadzonej publiczności i młodzieży akademickiej. Ze zgromadzonych tylko prof. Bujak dostał się do sali. Rozstawione na korytarzach bojówki zatrzymywały przychodzącą publiczność, a rozpoznawanych studentów-ludowców biły.
>
> Prezes P. A. M. L. Wilk, wezwał grupę bojówkarzy, stojących przed salą do usunięcia się, zawiadamiając ich, że na urządzenie odczytu P. A. M. L. posiada zezwolenie rektora Bulandy. W odpowiedzi na to wezwanie poszły w ruch łomy żelazne, pałki trzcinowe, zakończone kulami ołowianymi. Jedną z tych pałek odebrano bojówkarzom i wręczono prof. Bartlowi do wyzyskania w jego akcji. Rannych odwieziono do szpitala.

Jak wiadomo, rannych było stosunkowo dosyć dużo. Prasa zastanawia się nad tym, kto mógł dokonać napadu. Niektóre pisma ozonowe stają w obronie młodzieży endeckiej i powołując się na lwowskie pismo endeckie „Słowo Narodowe", które odżegnuje się od napadu, stwierdzają, że napad był dziełem prowokacji albo też „obcych agentur". „Gazeta Polska" zapytuje w ten sposób:

> Wydaje się, że obok zrozumiałego samo przez się oburzenia napaścią, nie mniej silnie wystąpić musi zdumienie, jakie napaść ta budzi. Dlaczego, po co, w jakim celu została dokonana?

Pytania tego rodzaju wywołują zdumienie. Jak to?, czy poraz pierwszy zdarzają się krwawe napady na uczelniach? Czyżby nie wiadomo było, kto te napady urządza i organizuje? Argument na temat „obcych agentur" i prowokacyj jest bardzo łatwą i wygodną zasłoną dymną. Naturalnie ci, którzy dopiero z okazji napadu na polską młodzież ludową dostrzegają krwawe zajścia na uniwersytetach nie wiedzą, z jakiego powodu tego rodzaju zajścia wy buchają. Ale kto zna dotychczasowy bieg wypadków na uczelniach, rozumie dobrze, że jest to tylko ciąg dalszy, fragment jednej całości. Terrorysytczne bojówki endeckie przedstawiły jeszcze przed dwoma laty dokładny plan działania na uniwersytetach. Plan ten wykazywał pewne stopniowanie. Najpierw miano usunąć Żydów i „dokonać" tego przy pomocy aktów terroru, potem miała przyjść kolej na młodzież „masońską", ludową, socjalistyczną i demokratyczną. To samo miano zroić z profesorami. Zaczęto od Żydów, a teraz zaczyna się od ludowców. Co prawda trudno się dziwić bojówkom terrorystycznym. Skoro pozwalano im napadać na Żydów i skoro te napady na uniwersytetach kończyły się przeważnie bezkarnie, to dlaczegożby nie miały te bojówki wypróbować swoich sił, łomów żelaznych i pałek trzcinowych zakończonych kulami ołowianymi i na ludowcach? Jeżeli wolno bić, to dlaczego bicie ma się akuratnie ograniczyć do Żydów? Trzeba być naiwnym, by poszukiwać dziś sprawców prawdziwego napadu na Uniwersytecie lwowskim. Sprawcy są wciąż ci sami Trzeba tylko śmiało popatrzyć w oczy rzeczywistości i nie zasłaniać jej zasłoną dymną jakiejś prowokacji i jakichś obcych agentur.

W głębokim smutku pogrążeni, zawiadamiamy o zgonie naszego Dyrektora

Bł. p.

Salomona Safrina

zmarłego dnia 5 marca 1939 roku.

Zarząd, Członkowie, Urzędnicy Biura Porozumienia Fabryk. świec w Krakowie.

Data i godzina pogrzebu będą podane w klepsydrach.

W Gdańsku

Organ Ozonu „Express Poranny" donosi:

> Senat Politechniki Gdańskiej relegował 5 studentów Polaków. Zarządzenie to pozostaje w związku z ostatnimi zajściami antypolskimi w Politechnice.

Jak widać, przebieg zajść na Politechnice gdańskiej jest znamienny. Po pomyśle ghetta ławkowego dla studentów polskich w Gdańsku nastąpiło relegowanie młodzieży. Na ten temat pisze „Robotnik":

> Nikczemny pomysł stworzenia „ghetta" ławkowego dla studentów Polaków w Gdańsku spotkał się ze zrozumiałymi protestami polskiej młodzieży akademickiej.
>
> Wyrażamy nadzieję, że po tym fakcie agitacja nacjonalistyczna wśród polskiej młodzieży akademickiej, mająca na celu stworzenie „ghetta" ławkowego dla studentów mniejszości narodowych w Polsce spotka się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem naszej młodzieży.

Oby te zajścia były nauczką.

(Ro)

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek popołudniu „Balladyna" J. Słowackiego w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z Z. Jaroszewską w roli tytułowej, przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średn. (wysprzedane). — Wieczorem komedia Moliera „Mizantrop" w reżyserii W. Woźnika, odtwarzającego rolę tytułową i z R. Pawłowską, A. Klońską, H. Bielską, Z. Mrozewskim, R. Wrońskim, J. Bobrowskim, A. Fuzakowskim, A. Possartem. Jutro we wtorek po cenach zniżonych „Dlaczego zarsz tragedia?!" — świetna komedia R. Niewiarowicza, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego w premierowej obsadzie

— „SZAMPANIER MEJDL" W TEATRZE ŻYDOWSKIM PO CENACH POPULARNYCH. W dniu dzisiejszym powtarza zespół operetkowy z fenomenalną Dżeni Lowicz i Heimi Lewinem na czele pokazową operetkę „Szampanier Mejdl", przyjętą wczoraj przez przepełnioną widownię z najwyższym entuzjazmem. Dżeni Lowicz demonstruje tu jedną z najlepszych swych kreacyj. Ceny popularne od 50 groszy w zwyż. Bilety w przedsprzedaży u Fischhaba, a przy kasie od godz. 7 wiecz.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Mizantop"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

(Bocheńska 7)

Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Szampanier Mejdl".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce matki" (Stanisława Engelówna, Mieczysław Cybulski).

ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka"

APOLLO: „Pani i cowboy" (Gary Cooper, Merle Oberon).

L. O. P. P.: „Granice" i „Wesoły włóczęga"

PROMIEŃ: „Cztery córki" (Siostry Lean).

SCALA: „Powrót Arsena Lupina" (Melvyn Douglas).

SZTUKA: „Banita" (Bartholomew, Baxter)

„ŚWIT": „Władczyni" (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück)

UCIECHA:

WANDA: „Chwila pokusy" (Joan Crawford, Margaret Sullavan i in.).

Sensacyjna dyskusja polityczna

Pojedynek słowny między red. Smogorzewskim a red. Mackiewiczem w Łodzi

(Od naszego korespondenta) ŁÓDŹ, 4 marca.

W Łodzi odbyła się onegdaj sensacyjna dyskusja polityczna, będąca odgłosem sporu na temat kierunku polityki zagranicznej. Na trybunie mówców stanęli dwaj wybitni dziennikarze, red. Kazimierz Smogorzewski, współpracownik oficjalnej „Gazety Polskiej" oraz red. St. Mackiewicz, zwalczający ostatnio namiętnie obecną politykę min. Becka.

W sali „klubu 1866 r." zebrało się około 150 osób zaproszonych przez Polityczny Klub dyskusyjny. Zebranie zagaił prez. Geyer, a przewodniczył zebraniu prof. Adam Krzyżanowski z Krakowa. Po krótkim przemówieniu prof. Krzyżanowskiego, zabrał głos red. Smogorzewski, mówiąc m. in.:

Dokąd zdąża świat?

— Zostałem zaproszony, aby mówić o sytuacji politycznej w Europie, a raczej na świecie w ogóle, i na tym tle o polityce polskiej, jaka była, jaka jest i jaka być winna. Jest to temat niebezpieczny. Będę musiał mówić w skrótach aluzjami, ale audytorium, które się tu zebrało, niewątpliwie zrozumie mnie w pełni. Używać będę z konieczności stylu telegraficznego.

Czuję się w roli doktora, który zdaje egzamin medycyny. Mam dokonać oskultacji chorego organizmu świata. Jeśli czuję się mimo to na siłach do tego zadania, to dlatego, że już od 20 lat jestem dziennikarzem, podróżuję po świecie i obserwuję z bliska.

Na wstępie parę uwag oczywistych. Dokąd idzie świat? Nie ma ani jednego państwa, które byłoby w stanie decydować o biegu historii. Polityka każdego wielkiego narodu wpływa na kształtowanie się polityki świata, ale i ulega światowemu wpływowi. Światowa polityka — to wielkie mocarstwo, a jest ich 8, czy 9. Zróbmy rzut oka na nie, na ich interesy, główne prawa polityki zagranicznej, a da nam ona obraz sytuacji obecnej.

St. Zjednoczone po stronie Anglii

Zacznijmy od Ameryki. Jest tu tylko jedno mocarstwo — Stany Zjednoczone. Są one jednocześnie najmłodszym na tym świecie narodem. Jest to już ustępstwem z naszej strony dla St. Zjednoczonych, bo naród ten jest na razie jedynie fizyczną mieszaniną, a nie chemicznym stopem. Naród ten jest nie kompletny, nie ma przywiązania do ziemi. Nie ma niebezpiecznych sąsiadów. A mimo to Stany Zjednoczone w ostatniej wielkiej wojnie były zmuszone interweniować na lądzie europejskim i przelewać krew. Nie wiele jej przelały, interweniowały ostatnie. Ale znamienne jest dlaczego się tak stać musiało. Żeby żyć bezpiecznie na swoim lądzie, muszą sprawować służbę policyjną na wodach, gdzie są ich sojusznicy. W tej pracy policyjnej pomaga im W Brytania, bratni naród, częściowo z krwi, całkowicie z języka i interesów politycznych. St. Zjednoczone musiały interweniować, bo bały się ,że W. Brytania może wojnę przegrać.

Co Stany Zjednoczone mogą zrobić jutro? Prowadzą one politykę izolacji, nie mieszania się w cudze sprawy, ale gdyby w Europie, na tym zasadniczym terenie kuli ziemskiej, gdzie się decydują losy świata, gdyby tu wybuchła wojna, to po jakimś czasie St. Zjednoczone znów musiałyby interweniować po stronie W. Brytanii.

Nie można liczyć na Japonię

Przejdźmy teraz do roli Japonii. Jest to mocarstwo młode, w pełni rozpędu nacjonalistycznego. Formalnie stała ona po wojnie po stronie zwycięzców, ale oczywiście prowadziła własną egoistyczną politykę. Japonia bacznie obserwowała, czy rów nowaga traktatu wersalskiego jest jeszcze trwała i z kim, jako sojusznikiem, będzie mogła realizować swe własne plany. Japonia pierwsza w 1931 roku sorientowała się, że stan równowagi zaczyna się chwiać, że Europa szuka nowej równowagi.

Podbój Mandżukuo był pierwszym ciosem w Ligę Narodów i zbiorowe bezpieczeństwo. Głównym celem mocarstwowym Japonii jest opanowanie Chin w tej formie, jak naprzykład Anglia opanowała Indie. Japonia, naród niezmiernie zagęszczony na swych wyspach, szuka terenu ekspansji gospodarczej. Od 2 lat Japonia jest zajęta tą operacją. Nie jest ona jeszcze skończona. To też Japonia nie jest gotowa do wszelkich operacji. Naprzykład namawiać ją dziś do ataku na Sowiety byłoby zupełnie daremne. Być może, że z czasem Japonia zechce oderwać kawał Sowietów, może po Bajkał, ale w tym celu będzie musiała zniszczyć Magnitogorsk, budowaną tam przez Rosję bazę. W każdym razie dzisiejszy wniosek brzmi — nikt dziś nie może liczyć na Japonię, ani z powodzeniem namawiać ją do wojny z Rosją sowiecką.

Rosja podpisze umowę z Berlinem?

Jeśli Rosji nie czujemy dziś w Europie, to dlatego, że jeszcze się nie umie rządzić, że się nigdy w historii dobrze nie rządziła. Mimo to ma ona jakiś system bezpieczeństwa.

O ile chodzi o Europę, to jest jasne, iż w interesie państwa ze stolicą w Moskwie jest, żeby europejczycy żyli z sobą w niezgodzie. Bo jeden blok europejski byłby niebezpieczny dla Sowietów. Dlatego Moskwa przerzuca się z jednej grupy do drugiej próbując wywołać wojnę Jest to jedyna stolica w Europie, w której interesie jest wojna w Europie.

Dziś zachowuje się dosyć biernie, ale kto wie, czy jutro nie będzie współpracowała z państwami faszystowskimi (bo jeśli po tej stronie jest większa śmiałość i bezceremonialność, to może warto tej stronie dodać odwagi i surowców i wywołać wojnę).

Właśnie przed paru tygodniami Rzym dostał naftę sowiecką. Dowodzi to, że Moskwa nadal idzie po drodze popierania tych, którzy są dzielniejsi, aby wojna w Europie wybuchła. Wtedy sytuacja Rosji będzie idealna — zachowa neutralność, popierać będzie tych czy innych w zależności od potrzeby, a po tym zaprowadzi swój porządek. Być może, że w najbliższym czasie Rosja podpisze także umowę z Berlinem.

Gra Francji

Berlin był przez 15 lat po wojnie sparaliżowany i to z dwóch powodów: obuchem państw zwycięskich i przez ustrój, który sobie Niemcy nadali. Ale traktat wersalski był zbyt łagodny w tym, co w nim było okrutnego. Ciężar polityki obrony traktatu, owoców zwycięstwa, spoczywał na samej tylko Francji.

Francja zaczęła szukać sojuszników z tamtej strony Niemiec. Polityka ta byłaby mądra, gdyby była szczera, ale niestety, dziś z perspektywy 20 lat możemy stwierdzić, że Francja nigdy tych sojuszników nie uważała za równorzędnych. Nie wszyscy może zasługiwali na tę równorzędność, ale napewno zasługiwała na nią Polska. Ale Francja, pa-

---

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

18)

— Biedne maleństwo! — rzekła Emilia z czułością.
— Zażyła proszek przeczyszczający.

— Gdybyś jej była dała właściwą dawkę, nie dostałaby kurczów. Nie ma nic lepszego, niż senes. Przyznaję, że ta baba jest bardzo sumienna, ale wpaja im do głowy jakieś bzdury. Nawet Georka umie wyśpiewywać pod rząd wszystkich królów angielskich i deklamować Walter Scotta. I dygnąć jeśli potrzeba. To jest właściwie dzisiaj zbędną umiejętnością. Dziś dziewczyna zachowuje się jak żandarm. Pamiętam jeszcze jak nas uczono dygać przy wejściu i wyjściu z pokoju. I zawsze gdy zwracałyśmy się do starszych. Dobre maniery nie kosztują. Niestety dzisiejsze dzieci są za mądre. I za głupie. Powinnaś je dać uczyć francuskiego. Uważam to za obowiązek ze względu na ich pochodzenie. Gdyby Katarzyna była chłopcem, odziedziczyłaby tytuł szlachecki. Co krew — to krew, mniejsza o to, czy francuska czy inna. Edward jest z pochodzenia hrabią, choć wcale o to nie dba. Podobnie jak jego ojciec, choć urodził się w hrabiowskim domu. Mój biedny mąż był idealnym człowiekiem. Jak powiadają, jabłko nie pada daleko od jabłoni. Swoją drogą trudno mi to zastosować do Edwarda. Straszny z niego rozpustnik. A zdaje mi się, że obie dziewczynki pójdą w ślady swojego tatusia. Ich nocna wyprawa wytrąciła mnie zupełnie z równowagi. I żeby się choć która z panienek wstydziła swego postępowania! Tak. Najlepiej będzie jeśli wyślemy Katarzynę do szkoły. Tam nauczy się przynajmniej dyscypliny.

— Ależ mamo, — oponowała Emilia, — Katarzyna nie była nigdy poza domem dłużej, niż parę dni, i to tylko, gdy odwiedzała ciebie. Doprawdy nie wiem... Muszę pomówić z Edwardem

— Pozostaw to mnie! — odrzekła Madame żwawo. — słyszałam o świetnej szkole w Gravesend. Prowadzi ją niejaka pani Quilter. Córeczka siostrzenicy mojej sąsiadki uczęszcza do tej szkoły. To wojskowa rodzina. Bardzo eleganccy ludzie. Ojciec jest spensjonowanym oficerem marynarki. Chwalą tę szkołę bardzo. Ich córka jąkała się. Wyleczyli ją tam zupełnie. Dziewczyna czternastoletnia to dziwne niewypierzone stworzenie. Dowiem się o warunkach.

—Nie stać nas na taką szkołę, — broniła się Emilia.

— Głupstwo! Edward zaoszczędzi na winie.

Spór zakończył się podobnie jak inne. Madame postawiła na swoim. Z początkiem września Katarzyna należała już do grona uczenic Zakładu Naukowego dla Córek Rodzin Wyższego Stanu w Gravesend.

W zbiorze korespondencji familijnej, którą Krzysztof Mallovy przechowuje z pietyzmem do dnia dzisiejszego, znajduje się list jego babki, pisany podczas pierwszego tygodnia jej pobytu w zakładzie Mrs. Quilter. Atrament zblakł i zbrązowiał, pismo różni się niewiele od znanego mu dobrze późniejszego pisma babki; cienkie, ostre, bardzo wyraźne. List datowany jest pierwszego października 1863

Kochani Rodzice!

Dzięki za Wasz list z 27 zeszłego miesiąca. Cieszę się, że jesteście Wszyscy zdrowi i że macie się dobrze. Pragnęłabym powiedzieć to samo o sobie. Nie chcę Was tą uwagą niepokoić. Jestem zdrowa, ale dokucza mi okropna tęsknota za domem. Nie lubię tej szkoły. Nie podobają mi się ani dziewczynki ani nauczycielki. Dziewczynki, które śpią razem ze mną są wszystkie starsze ode mnie, z wyjątkiem jednej, ale ta ma dopiero 13 lat.

Wyobraźcie Sobie tylko! Kazali nam wszystkim wszyć do naszych sukienek ohydne perkalikowe przodziki. Szyjemy te przodziki same podczas ręcznych robót. Pani Q. nie pozwala mi nosić muślinowej wsadki, jaką miałam przy szkolnej sukni. Kazała mi ją wypruć i wszyć taką perkalikową obrzydliwość.

c. d. n

miętając o ofiarach krwi i mienia, pielęgnowała myśl, że jeśli jeszcze raz dojdzie do rozprawy z Niemcami to nie na jej ziemi! Może ewentualnie na ziemi polskiej?

Taki system konkretnych wyników dać nie mógł. Niemcy zorientowały się w słabości tego systemu. Wyzyskać to próbowała jeszcze republika weimarska, ale niezręcznie — Stresemann prowadził już tajne narady z Francją, których celem miało być pogodzenie się Francji z Niemcami naturalnie naszym kosztem, kosztem naszego dostępu do morza.

Tragedia Hitlera

Gdy Hitler doszedł do władzy zorientował się instynktem niezwykłym, zrozumiał, że Francja jest zdolna do obrony swego zwycięstwa tylko słowami, ale nie zdecyduje się na krok wymowny. I wykorzystał to w pełni — dozbrojenie, Saara, Nadrenia, Austria, Sudety. Wszystkie te sukcesy były dosyć właściwie łatwe, bo nie były pozbawione pewnej słuszności. Hitler ma już za sobą ogromny bardzo pozytywny dorobek wobec historii. Od historii jednak żadnej rady nie otrzyma. I poniekąd tragedią Hitlera jest że nie wie, kiedy ma się zatrzymać. Moża nurtują w jego myśli dwa prądy, może już chciałby się porozumieć z mocarstwami zachodnimi, ale obawia się, że zmarnuje świętą okazję. A nuż można zdobyć jeszcze więcej! Napoleon znał podobne chwile, wiemy jak się to skończyło.

Jeśli idzie o Włochy, to aczkolwiek były początkowo w obozie zwycięzców, a dziś są złączone z Niemcami, przebyły jednak rozwój dość analogiczny. Faszyzm był reakcją patriotycznej młodzieży włoskiej przeciwko elicie rządzącej, przedwojennej i niedostatecznie śmiałej, nia rozumiejącej, co można dla Włoch zrealizować. Ale czyim kosztem? Polityka Włoch przechodziła dwie fazy. W pierwszej fazie Włochy próbowały współpracować z wielkimi demokracjami. Rządził nimi atawistyczny sentyment do Francji i atawistyczna niechęć do Niemiec. Ale w tych tendencjach Mussolini został zawiedziony. Francja stosowała politykę nieszczerą — chciała uczynić z Włoch żandarma antyniemieckiego. Ta polityka się nie udała. Mussolini nie z sentymentu, ale dlatego, że nie miał innego wyjścia, zdecydował się na współpracę z Niemcami. Stało się to w czasie walki o Etiopię, gdy mocarstwa demokratyczne walczyły przeciwko niemu sankcjami. Dziś oś Rzym—Berlin jest silna i realna. Te dwa narody są związane niewątpliwym solidaryzmem. Idą ręka w rękę.

Omyłki W. Brytanii i r. 1936

Jaki jest stosunek do osi faszystowskiej osi Londyn — Paryż? W. Brytania jest niewątpliwie jedynym wielkim mocarstwem o ustroju demokratycznym, które trudno z obiektywnym przekonaniem krytykować, że się źle rządzi i nie przewiduje wypadków. W ocenie trwałości równowagi po traktacie wersalskim Londyn popełnił omyłkę: nie obliczył krótkotrwałości tej równowagi i dojście do władzy Hitlera było dlań dosyć przykrym przebudzeniem. W każdym razie, jeżeli porównać stosunek W. Brytanii do Francji przez ten czas, to nasuwa się zasadnicza uwaga — wtedy Francja pukała do drzwi angielskich bez powodzenia, dziś znajduje echo szczere i prawdziwe. Francja potrzebuje Anglii nad Renem. Anglia potrzebuje Francji na morzu Śródziemnym. O zerwaniu tej solidarności nie można marzyć.

We Francji ustrój demokratyczny funkcjonuje w sposób niezdrowy. Powód niepowodzenia jej polityki jest jasny. Paryż był niezdolny do dostatecznie energicznej reakcji w odpowiedniej chwili. Na przykład moment w r. 1936, gdy Niemcy likwidowały sytuację w Nadrenii Francja mogła się zdobyć na realizację energii. Byłem wówczas w Berlinie i słyszałem z miarodajnych ust, że gdyby wojska francuskie weszły do Nadrenii, Niemcy nie stawialiby żadnego oporu, a jakie miałoby to skutki wewnętrzno-polityczne wprost trudno sobie wyobrazić. To samo nie stało się w sprawie Czecho-Słowacji.

Po okresie monachijskim powstało naturalnie pytanie, gdzie teraz nastąpi, w myśl zasady „kuj żelazo póki gorące" — próba ekspansji osi. Prasa zagraniczna francuska i angielska twierdziła nieustannie, że na Ukrainę i Rosję. Hitler na pewno od samego początku zdawał sobie sprawę, że cele te są całkowicie nierealne, że w praktyce oznaczałoby to wojnę z Sowietami. Ale jak się do nich dostać, którędy, ile potrzeba na to dywizji? A jeśli się nawet osiągnie zwycięstwo, to trzeba te tereny okupować wojskowo. Jest to ogromna operacja w tym niespokojnym świecie. A przecież „Man lieb uns nicht" — jak powiedział mi raz Rosenberg.

Niemcy dostaną kolonie

Natomiast wydaje mi się bardziej realna rewindykacja kolonii, bo żądanie to jest poparte słusznością. Do tej polityki namawiał Hitlera bardzo gorąco Mussolini. Duce, który dostał tak serdeczne podziękowanie w sprawie anschlussu, mówi: „Teraz poprzyj ty mnie, a moje interesy leżą w Afryce i na morzu Śródziemnym". Pierwsze kroki, w postaci mów już zostały dokonane. — Teraz pójdą dalsze. Jak się to skończy?

Mógłbym wiele mówić o wzajemnym stosunku sił wojskowych, o potędze zbrojeń, o potencjale ludnościowym etc. Konkluzja jest następująca:

Mocarstwa osi mogłyby ryzykować wojnę, gdyby mogły wygrać wojnę krótką, bo mają pewność, że wojny długiej nie wygrają. Więc kolonii nie dostaną? Bo mocarstwa demokratyczne powiedzą im: „Chodźcie brać, a zobaczymy!" A dlaczego tak się stało w sprawie Czechosłowacji? Bo sztaby wiedzą doskonale, że nawet w razie zwycięstwa to tyle kosztuje, że się nie opłaci. Tak samo nie opłaci się prowadzić wojny o nowy statut terytorialny w Afryce.

Moim zdaniem Niemcy dostaną jakieś kolonie a także włoskie aspiracje będą jakoś zaspokojone. Możnaby to związać ze zdobyciem jakiegoś dłuższego okresu wytchnienia. Pod tym względem jestem jednak sceptykiem, bo wielkie demokracje nie są zdolne do energicznego wystąpienia. W ostatniej chwili pod wpływem mów, reakcji giełdy etc. ustąpią. Czy to rozwiąże kryzys, czy zaspokoi potrzeby surowcowe państw totalistycznych? Nie. I za parę lat będziemy mieli nowy kryzys.

Wspólna granica z Węgrami

Na tle tej sytuacji świata co ma robić Państwo Polskie?

Okres 15 lat, gdy zwycięzcy z Wersalu mieli hegemonię w Europie, był dla Polski dosyć wygodny. Wystarczała nam siła własna i sojusz z Francją i obrona w razie potrzeby przed wrogą propagandą. Gdy przyszła chwila pewnego zrównoważenia sił, musieliśmy się zdecydować, jaką taktykę obrać. Nadszedł wówczas okres aktywnej polityki Sowietów. Polska miała przed sobą dwie drogi — albo uwierzyć w zbiorowy system bezpieczeństwa, uwierzyć, że Francja traktuje nas jako równorzędnego sojusznika, iść na porozumienie z Rosją, udzielić gwarancji Czecho-Słowacji i dać się wciągnąć do sojuszu antyniemieckiego. Jakie byłyby tego skutki praktyczne? Niemcy niewątpliwie nie zrealizowałyby anschlussu i nie podzieliłyby Czechosłowacji.

Czy to byłby sukces? Bylibyśmy doczepką do sojuszu z Moskwą, nie mielibyśmy swobody ruchów, nikt by nas nie pytał, co chcemy, nikt by do nas nie przyjeżdżał, bo wystarczyłoby jechać do Moskwy. Ale wtedy Hitler rozumując logicznie, powiedziałby sobie, że wprawdzie Francja jest nadal głównym wrogiem, ale na wschodzie Polska jest główną przeszkodą. Czy bylibyśmy się wtedy czuli lepiej i potrafili obronić nasze granice? Bardzo pozwolę sobie wątpić.

Przewidział to genialny człowiek Marszałek Piłsudski i dziś mamy skutki jego genialnej decyzji. Polska nie powinna była inaczej postąpić, i nie postąpiła inaczej, gdy rządził nią jeden człowiek i gdy rządzi nią grupa ludzi dobrej woli. Chyba, że rządziłby nią sowiet — 600 posłów i 300 senatorów, jak w Paryżu.

Operacja czecho-słowacka, w której byliśmy beneficjantem, nie była dla nas sukcesem. Powinniśmy byli uzyskać wspólną granicę z Węgrami. Operacja ta nie jest jednak jeszcze skończona. Może kiedyś będzie taka sytuacja, że zrealizujemy te plany.

Poco Niemcy siedzą w Huszt?

A na przyszłość? Z Niemcami Polska na Ukrainę nie pójdzie; nie ma tam dziś zagadnienia dla polskiej racji stanu. Kiedyś może się zdarzy taka okazja, że będziemy ten problem rozwiązywać. Marszałek Piłsudski próbował to uczynić. Może będzie taka okazja. Dziś jest ona bardzo nierealna, bo po pierwsze Sowiety trzymają się nieźle, a po drugie nie ma tam w ogóle narodu ukraińskiego. W każdym razie razem z Niemcami porywać się na to nie będziemy. Ale sprawa jest w ogóle nieaktualna, bo Hitler też nie widzi, po co miałby tam iść.

A wobec tego czego szuka w Huszcie? Huszt to niefortunny przypadek, to skutek niedołęstwa Węgier.

„No, to Niemcy tam poleźli". Posłali agitatorów, sporo pieniędzy, ale honor Niemiec nie jest tam zaangażowany. Gdybyśmy dziś zabrali Ruś Podkarpacką, to Hitler na pewno nieby nie powiedział... Możeby się chciał gdzieindziej odegrać, gdyby mógł. A więc, po co tam siedzi? Po to, żeby Polsce utrudnić sytuację, aby był magnes, któryby działał na Lwów. Ale nie jest to najważniejsza sprawa, bo oś idzie po kolonie, a my nie opowiemy się po tej ani po tamtej stronie, będziemy lawirować, jak dotychczas. Jest to trudne, ale konieczne.

Na zakończenie chcę wymienić 8 punktów, będących moim zdaniem zasadą polityki polskiej:

1. Pokój za pokój. Na żadne poniżenie naszego honoru ani interesów się nie zgodzimy.
2. Swego nie damy.
3. Cudzego nie chcemy.
4. Napastnikami nie będziemy.
5. Sojusze wykonamy.
6. Państwem buforowym nie jesteśmy.
7. Potrzebujemy terenów emigracyjnych i surowców. Potrzebujemy terenów emigracyjnych dla nadmiaru ludności przeludnionej wsi i nadmiaru Żydów.
8. Nic o nas bez nas.

Po referacie red. Smogorzewskiego wygłosił koreferat red. Mackiewicz. Treść jego, jak również przebieg dyskusji podamy w jednym z następnych numerów.

Powstanie w republikańskiej Hiszpanii

St. Jean de Luz 5. 3. PAT. Według doniesień z Kartageny, trwają tam zacięte walki. Radiostacja w Kartagenie ogłosiła dziś w południe komunikat, z którego wynika, że władze nie zdołały opanować ruchu powstańczego ludności. Również i w miejscowościach okolicznych wybuchło powstanie przeciwko władzom republikańskim.

Demonstracje rewizjonistów w Warszawie

Warszawa 5. 3. (A) W sobotę wieczór urządzili rewizjoniści demonstrację przed ambasadą angielską w Warszawie. Zaalarmowana policja aresztowała 12 rewizjonistów, których przewieziono do więzienia śledczego przy ul. Daniłowskiej. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego urządzili rewizjoniści kilka wieców, przy czym doszło do incydentów z obecną na wiecu grupą młodzieży chalucowej.

Min. Gafencu — podejmowany na Zamku

Warszawa, 5. 3. PAT. W dniu 5 marca w godzinach południowych podejmował śniadaniem p. ministra Gafencu z małżonką P. Prezydent R. P., którego, wobec jego niedomagania, zastępował p. marszałek Śmigły - Rydz. W śniadaniu wzięła udział pani prezydentowa.

Ze strony rumuńskiej na śniadaniu obecni byli: osoby towarzyszące p. ministrowi spraw zagranicznych Rumunii, ambasador Rumunii Franasovici, radca ambasady p. Dimitrescu, attache wojskowy płk. Aleksander Pelimon z małżonką. Ze strony polskiej obecni byli: p. marszałek Sejmu prof. Makowski, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, minister spraw zagranicznych Józef Beck, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister przemysłu i handlu Roman, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, podsekretarz stanu MSZ Jan Szembek, podsekretarz stanu inż. Bobkowski, ambasador Roger Raczyński, prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński, minister Mirosław Arciszewski, wojewoda Jaroszewicz i in. W śniadaniu wzięły również udział panie.

—oo—

Odczyt gen. Góreckiego o uprzemysłowieniu Polski

Warszawa 5. 3. PAT. 6 marca rozgłośnia raszyńska na fali ogólnopolskiej nada o godz. 20.25 odczyt członka prezydium Rady Naczelnej O. Z. N. gen. R. Góreckiego p. t. „Podstawy uprzemysłowienia Polski". Odczyt ten jest dalszym omówieniem tez, dotyczących uprzemysłowienia kraju, uchwalonych przez ostatnią sesją Rady Naczelnej O. Z. N. 1-go marca.

— BEZ POLITYKI

Paradoksy życia amerykańskiego

NOWY JORK, w marcu.

Znany pisarz amerykański Sinclair Lewis, zadebiutował niedawno na scenie nowojorskiej w charakterze... aktora. Przy tej okazji prasa przypomina, że słynny autor „Babbita" był już kolejno dozorcą, kelnerem, subiektem, dziennikarzem, mówcą i wydawcą. Kolekcja zawodów bogata, ale bynajmniej nie bije rekordu, ustalonego ongiś przez Jacka Londona. Jeden zaś z wybitnych pisarzy, który teraz zarabia miliony w Hollywood, był poprzednio bokserem, mleczarzem, akrobatą, nauczycielem pływania, marynarzem, pomocnikiem słynnego gangstera, murarzem, nurkiem, a nawet podobno — włamywaczem! Taka jest właśnie charakterystyka życia amerykańskiego. W przeciwieństwie do starej Europy, gdzie długoletnie doświadczenie w jednym zawodzie zapewnia dobre stanowisko, w Ameryce najbardziej cenią ludzi rzutkich i niestałych, którzy nie wahają się dziesięciokrotnie rozpoczynać życia od nowa w poszukiwaniu fortuny.

Ba, nawet warunkiem powodzenia życiowego w Stanach Zjednoczonych jest częsta zmiana zawodu, a nie pójście za głosem powołania, częsta zmiana firmy, a nie wierność dla jednego przedsiębiorstwa, wreszcie młodość i intryga, a nie doświadczenie i lojalność. Najbardziej cenią tam młodzieńca, który przerzuca się co pół roku z konkurencji do konkurencji. Jeśli tak częste zmiany udają mu się, to znaczy, że jest zdolny i utalentowany. Podobno zresztą powszechny kryzys gospodarczy utemperował nieco pracowników. Przerzucanie się z przedsiębiorstwa na przedsiębiorstwo nie jest już tak łatwe. Prezes jednego z największych trustów oświadczył niedawno pewnemu dziennikarzowi:

— Przed rokiem 1929 co czwarty pracownik opuszczał nas w ciągu roku dla objęcia lepszego stanowiska, dziś czyni to zaledwie co dziesiąty...

Wszystkie te zmiany stanowisk można sobie doskonale wytłumaczyć nawet w obliczu milionowego bezrobocia, bo łatwiej jest zmienić zajęcie, gdy się coś posiada, niż zostać zatrudnionym w razie bezrobocia. Jeden z businessmanów szczerze i dość brutalnie wyjaśnił to francuskiemu dziennikarzowi, Pierre Tissepre:

— Przyznaję, że nie jest to bardzo ludzkie, ale tu nie idzie o ludzkość, tylko o zarobek! Jeśli ktoś jest bez pracy, znaczy to, że albo nic nie umie, albo też nie ma szczęścia, w obu wypadkach taki człowiek jest zbędny. Przeciwnie, chłopak, który pracuje u jednego z moich konkurentów, interesuje mnie mocno. Jeśli jego praca zadawalnia mego konkurenta, prawdopodobnie zadowolni i mnie. A jeśli ów młodzieniec pragnie polepszyć swój byt, znaczy to, że jest ambitny. U mnie zawsze znajdzie się miejsce dla ludzi ambitnych! Zresztą może jego odejście wprowadzi do firmy konkurencyjnej nieco zamieszania i bałaganu.

Nie należy bynajmniej sądzić, że wszyscy Amerykanie przerzucają się z miejsca na miejsce, albo z branży do branży bez celu, bez planu. Większość z nich czyni to w sposób racjonalny. Młody subiekt w wielkim magazynie nowojorskim w następujący sposób objaśnia plan swojej kariery:

— Pobędę tutaj rok, potem poszukam posady wice-dyrektora w magazynie na prowincji. Będę musiał tam posiedzieć z rok, poczem będę mógł wrócić tutaj na stanowisko kierownika działu. I znowu po roku będę musiał pojechać po raz drugi na prowincję, tym razem już jako dyrektor. Dalszym etapem kariery będzie stage w wielkim mieście, jak Baltimore czy Boston i wreszcie będę mógł starać się o posadę dyrektora magazynu w Nowym Jorku. Wszystkie te fazy zajmą mi około 8 czy 10 lat, ale warto, bo nasz dyrektor zarabia 20.000 dolarów rocznie!

K. F.

Jackie Coogan szuka Jackie Coogana

HOLLYWOOD, w marcu.

Przed kilku laty Jackie Coogan był cudownym dzieckiem filmu amerykańskiego. Gdy stał się już młodzieńcem, zbladła jego sława filmowa, ale prasa amerykańska dalej się nim interesowała a to dzięki rozmaitym procesom. Gdy Jackie Coogan zarabiał mianowicie miliony, nie istniała wówczas jeszcze ustawa, wedle której pieniądze zarobione przez cudowne dzieci zarówno filmu jak i teatru, muszą być deponowane pod kontrolą państwa, by zabezpieczyć byt tym dzieciom, gdy dojdą do pełnoletności. Ojciec Coogana zaoszczędził sobie całkiem ładną sumkę, a w ślady jego poszli tak matka jak i manager. Gdy kariera filmowa Jacka miała się już ku końcowi, ojciec jego padł ofiarą katastrofy utomobilowej. Matka opiekowała się dalej chłopcem, który po kilku latach próbował znowu szczęścia w filmie. Niestety, rezultaty były bardzo marne ponieważ okazało się, że dorosły już Jacke Coogan jest średnim aktorem. Jackie występował potem w zespole rewiowym jako śpiewak i tancerz. Tam poznał swą przyszłą narzeczoną i żonę Betty Grable.

I w rewii nie mógł Jackie zrobić żadnej kariery. Przypomniał sobie wtenczas, że jako cudowne dziecko zarabiał olbrzymie sumy. Za żądał ich zwrotu od swej matki i managera, za którego jego matka po raz wtóry wyszła za mąż. Oboje nie chcieli nawet o tym słyszeć. Doszło do procesu, który Jackie przegrał. Przegrał nie tylko proces, ale i swoją młodą żonę, która nie chciała żyć z biedakiem i wdrożyła proces rozwodowy.

Cudownemu ongiś dziecku, zaczęło się bardzo kiepsko powodzić. Ostatnio wpadł na pomysł, by zarabiać pieniądze w ten sam sposób jak jego matka i manager. Otworzył więc szkołę filmową, której kierownikiem i nauczycielem jest on sam. Zadaniem tej szkoły jest kształcenie na przyszłe gwiazdy filmowe młodych adeptów. Jedyną więc jego nadzieją jest odkrycie nowego Jackie Coogana...

(—si)

— „COFIM" dziś w poniedziałek zebranie członków godz. 20.30 w lokalu przy ul. Zyblikiewicza 8 m. 2 parter.

— EZRA CHALUCOWA W KRAKOWIE. Dziś w poniedziałek posiedzenie Komitetu Lokalnego o godz. 8 wiecz.

SZALOM ALEJCHEM

HAMAN I JEGO CÓRKI

PRZEŁOŻYŁ LEON HERBST.

(Ciąg dalszy)

Ciekawy, niesamowicie ciekawy człowiek — ten Haman. Z natury niezły, ani złośliwy, ni też oziębły — ani żaden odludek. Posiadał właśnie dodatnie cechy, był bowiem przystępny, czuły, delikatny, przyjacielski i zawsze usłużny; pójdzie dokąd mu każecie i uczyni zadość każdej prośbie.

W domu, u siebie, cichy, jak gołąbek; niepokaźny, skromny, niczym się nie wyróżniał od całego otoczenia. Sam nalewa dla kota mleko, uważa, żeby psu dano na czas zjeść, opiekuje się ptakami, wydaje służącym prowiant do kuchni; głośnym słowem do nikogo nie przemawia — dziwny, nienaturalnie dziwny człowiek ten Haman.

— Dlaczego nazwano go „Hamanem"? — zapytałem raz w domu z ciekawości. Otrzymałem wtedy taką odpowiedź:

— Dlatego, bo jest Hamanem.

Próbowałem oponować.

— To żaden argument — on nie jest Hamanem!

— Gadasz jak dziecko — mówili — człowiek ten jest Hamanem; piętnaście lat jest wdowcem i nie ożenił się. Oto jeden argument. Ma dwie córki, żadnej dziewczęta i nie chce ich wydać za mąż — na co czeka, na haussę? Masz drugi argument. Człowiek ten nigdy nie uśmiechnie się? — To ci powinno chyba wystarczyć.

Zacząłem go uważnie obserwować. Rzeczywiście nie zauważyłem, by był kiedy wesoły lub uśmiechnięty. Zawsze jest zamyślony, poważny. Poważny gdy rozmawia, poważny wykonując cośkolwiek, poważny, kiedy nalewa dla kota mleko, poważny kiedy poi ptaszki, poważny podczas wydawania prowiantów służbie do kuchni, poważny, kiedy przegląda rachunek z targu.

Prosto wyciągnięty jak struna, z rozmierzwioną bródką, z długą zmarszczoną szyją, z wystającą dolną wargą kroczy zawsze poważny, nigdy nie uśmiechał się — tak, prawdziwy Haman; a przy tym jednak miły, przystępny, przyjacielski, mądry, sympatyczny człowiek!

— A więc dlaczego nazywają go Hamanem?

Podobne pytania stawialiśmy sobie — ja i mój kolega i nie mogliśmy znaleźć odpowiedzi.

Z biegiem czasu — zaspokoiliśmy naszą ciekawość.

III.

Sądzę, że gdybym nawet nie opowiedział, samibyście się domyślili, że następstwem naszych częstych wizyt u Hamana to było, iż w końcu „dobiliśmy się" do jego córek, do „hamanówien".

Dlaczego powiadam, „dobiliśmy się"? Bo ojciec trzymał swe córki prawie pod kluczem.

Nikt ich nie widział. Miały swój osobny pokój. Do pokoju ojca nigdy nie wchodziły. Niczym się w domu nie zajmowały — tylko czytały książki. Więc w jaki sposób można je było poznać?

Pewnego razu przyszliśmy i nie zastaliśmy Hamana w domu. Weszliśmy do jego pokojuai, gdzie znajdował się skarb — książki i tam zastaliśmy dwie kobiety, które siedziały i czytały — jedna ładniejsza od drugiej. — Jedna z nich wysoka, szczupła z pięknymi, czarnymi oczami i długimi włosami; zaś druga niska, tęga z obciętymi włosami o mądrych, figlarnych, niebieskich oczach.

Były to jego córki — „hamanówne".

Uważam, że rzecz to zbyteczna opisywać — w jaki sposób poznaliśmy się z córkami Hamana; o czym mówiliśmy i w jaki sposób prowadziliśmy konwersację. To jest temat ciągnący się w nieskończoność, z którego można czerpać bez końca i pisać, pisać, pisać...

A jednak iłeby się o tym pisało — do jakiegoś zakończenia musimy przecież doprowadzić i opowiedzieć epilog.

Otóż — obaj zakochaliśmy się.

Mój kolega w starszej, wysokiej z czarnymi włosami — ja zaś w niskiej, o niebieskich dużych oczach.

Obaj pokochaliśmy je prawdziwą, gorącą, niebezpieczną miłością. Zakochaliśmy się tak niewinnie i czysto, jak tylko mogą kochać się dwaj młodzieńcy z Kasrilywki, którzy w towarzystwie dziewczyny rumienili się jak dzieci, którzy wiedzieli, że narzeczona jest ta, którą prowadzi się pod baldachim, którzy znali miłość z „Pieśni nad pieśniami" — a romans był dla nich świętością nad świętościami.

Obaj zwierzyliśmy się, wyjawiliśmy jeden drugiemu nasz święty sekret i odtąd pierzchnęła nasza szczęśliwa, młodzieńcza radość życia.

Odtąd zniknął sen z naszych powiek, straciliśmy apetyt, a nawet ochotę do nauki i do książek.

Właściwie nauki nie przerywaliśmy — szykowaliśmy się do wyjazdu na studia. Tylko to już nie było tak, jak pierwej; bez tego uniesienia, bez tego szlachetnego zapału.

Od tego czasu czatowaliśmy, aby wizyty nasze odbywały się podczas nieobecności Hamana. Byliśmy szczęśliwi, gdyśmy mogli zamienić kilka, zaledwie kilka słów z naszymi wybranymi, z „wzniosłymi, szlachetnymi duszami".

Tak wyglądały w naszej wyobraźni, one bowiem mało mówiły — tylko na nas patrzyły, obserwowały nas. Każde ich spojrzenie było jakby strzałem z karabinu, błyskawicą z nieba. (C. d. n.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

ZŁUDY I OMAMY

II.

Halucynacjami dotknięte być mogą wszystkie zmysły, jednakowoż rzadkością nazwać by trzeba przypadek równoczesnego wystąpienia halucynacyj w zakresie wszystkich organów zmysłowych. Najbardziej uprzywilejowany (jeśli można się tak wyrazić) bywa zmysł wzroku, a przede wszystkim słuchu („słyszenie głosów"), co zapewne przypisać należy bliskiemu związkowi między dźwiękiem, mową i myślą. Ale i tak zwane zmysły niższe, a więc węch, smak, zmysł dotyku i czucia ogólne, bywają dotknięte w postaci wielorakich bólów i zmysłowych przykrości. W przypadkach, w których halucynacje pod względem intensywności i masowości opanowują w zupełności pole, mówi się o zespole objawów, zwanym „halucynozą".

Po uspokojeniu się stanów podniecenia przyjść może do zupełnego ustąpienia halucynacyj. W wielu jednak przewlekłych stanach psychicznych utrzymują się one latami, nieraz przez życie całe w łagodniejszej formie; towarzyszą wtedy choremu, jakby jakaś cicha muzyka, nie przeszkadzając mu zbytnio i nie wpływając na tok jego zajęć codziennych, chyba że przyjdzie do jakiegoś pogorszenia jego stanu chorobowego zasadniczego.

Jak wszystkie objawy obłędu, tak i halucynacje, pojmować należy jako manifestację jakiejś chorobliwej zmiany w cielesnym substracie umysłu, którym jest mózg, a polegającej prawdopodobnie na zlokalizowanych stanach podrażnienia w centralnych drogach zmysłowych względnie w polach kory mózgowej. Stanowią one wyraz, czy pewną transformację w ramach ogólnego schorzenia psychicznego, które równa się nowej formie, nowemu chorobliwemu rodzajowi psychicznego przeżycia, a więc zmianie w funkcjonowaniu mózgu na tle patologicznych stosunków strukturalnych.

Ale dopiero wtedy, kiedy chory przestaje odczuwać halucynację jako omam, kiedy dorabia sobie do niej, dokształca całą błędną „ideé fixe" na wytłumaczenie i kiedy ta idea utrwali się w jego umyśle, dopiero wtedy — przy współudziale całego życia uczuciowego — zdobywa halucynacja władzę nad człowiekiem i dopiero wtedy budzi się wiara w jej realność. Psychicznemu wpływowi omamy te, zależnie od charakteru ogólnego schorzenia, przystępne są w mniejszym lub większym stopniu, przy czym oczywiście możliwe to jest tylko w ramach ogólnego leczenia psychiatrycznego. Czasami jednak leczeniu w ogóle się nie poddają.

Halucynacje wzrokowe zwykliśmy nazywać wizjami. W życiu codziennym jednak utarło się również nazywanie tą nazwą zwidywań i w zakresie innych zmysłów, szczególnie słuchu. Przede wszystkim zaś przyjęło się określanie tym mianem wydarzeń na tym problematycznym terenie, który umiejscawiamy na pograniczu między światem przyrodzonym i nadprzyrodzonym, zmysłowym i nadzmysłowym, a dla których - to wydarzeń stworzono wiele nazw. Tu należą: wyższe objawienie, wewnętrzne głosy, jasnowidzenie, ekstaza religijna spirytyzm, okultyzm, obcowanie z duchami zmarłych, z świętymi prorokami, proroctwa na przyszłość, komunikowanie się z drugim światem i wiele innych.

W grę wchodzą tu różnorakie możliwości: częściowo rzeczywiste, chorobliwe halucynacje, częściowo zaś — i to częściej — pozorne halucynacje względnie plastyczne zagęszczenia ożywionych wyobrażeń, występujących w trakcie intensywnego, duchowego zagłębienia się w dziedziny mistycznych lub religijnych przeżyć. Towarzyszy im najczęściej cielesna asceza albo psychiczne wyczerpanie podobnie zresztą, jak to bywa w okresie podrażnienia twórczości artystycznej czy poetyckiej, przy równoczesnym jaknajsilniejszym współudziale życia uczuciowego.

Na takim — to podłożu psychiczny nadmierny wysiłek poprzez podniecenie z wyczerpania wieść może do zadrażnienia ośrodków zmysłowych. Myśli oblekają się w obrazy (wizje) albo też stają się głośne („głosy"). Oczywiście, że najczęściej wchodzą tu w grę natury nerwowe, przeczulone, lub nawet histeryczne, u których pojawienie się jednej jedynej halucynacji wystarcza, by podniecić świadomość do stanu ekstazy. Na tej też drodze — zwłaszcza, jeśli dołączy się zawsze łatwa do wywołania sugestia masowa — przychodzi do powstawania tych najbardziej nieoczekiwanych, dziwacznych, czy nawet cudownych wydarzeń w dziedzinie mistyki, polityki, czy zgoła codziennego życia, o których się filozofom nie śniło i śnić nie mogło.

Leczenie kokluszu przez wznoszenie się samolotem na znaczne wysokości

Ostatnio najpierw we Francji, potem w Niemczech i Holandii, zastosowano podróże samolotem w leczeniu kokluszu. — Po raz pierwszy użyto tego sposobu w Saint-Lyé we Francji, w przypadkach uporczywego kokluszu opornego na wszystkie inne sposoby lecznicze. Chore dzieci zostają umieszczone w samolocie, który powoli, bo w ciągu 2-ch godzin wznosi się do wysokości 2.500 m. nad poziom morza. Na tej wysokości przebywa przez około 25 minut, a następnie w ciągu 20 minut ląduje na ziemi. Wyniki lecznicze są na ogół doskonałe. Ostatnio, ze względu na to, że wożenie dzieci w samolocie jest zawsze połączone z pewnymi kłopotami, oraz, by uniknąć wpływy niekorzystnego samego lotu, próbuje się umieszczać chorych na koklusz w komorze z rozrzedzonym powietrzem, t. zn. zniżonym ciśnieniem atmosferycznym, odpowiednio do wysokości 2.500 m. nad poziom morza.

DR. WISCHNOWITZER

Czy będziemy mogli szczepić skutecznie przeciw przeziębieniu?

Ostatnio stosuje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej szczepienie mające na celu zapobieganiu chorobom z przeziębienia. Wyniki są jak dotychczas niepewne. Metoda uzyskała już gorących zwolenników i przeciwników. Powstała olbrzymia literatnra. W stanie Minneapolis zaszczepiono w ostatnich 3 latach kilkuset studentów uniwersytetu w Minnesota, którzy szczególnie byli skłonni do schorzeń z przeziębienia. Stosuje się podawanie doustne szczepionki oraz wstrzykiwania. Wyniki są na ogół pomyślne, choć niezupełnie zadawalające.

DR. WISCHNOWITZER

Odpowiedzi redakcji

ER-KA. Proszę zmywać twarz kilka razy dziennie rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską i zaraz pudrować. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą. Przeciw piegom proszę stosować maść z sublimatem (za receptą lekarską).

BEZRADNY. 1) Przyczyną może być nadmierna nerwowość; na odelgłość jednak trudno to stwierdzić. 2) Trzeba przede wszystkim wiedzieć. co jest przyczyną tej nerwowości: odmrożenie, nieodpowiednia cyrkulacja krwi, czy też coś innego? Dopiero po ustaleniu przyczyny można przystąpić do leczenia. 3) Trudno myśleć o ujemnych skutkach, ale — jak wszystko, co jest w niezgodzie z normalnym życiem — jest to niepożądane.

PRZYGNĘBIONA L. Z. 1) Najlepiej mydło siarczane. 2) Przyczyną bywają najczęściej drobne zaburzenia w funkcjonowaniu jajników, nie prowadzące jednak niemal nigdy do niepłodności. — Elektroliza, umiejętnie wykonana, nie pozostawia po sobie śladów. Mniejmięcej 75% włosów usuwa radykalnie raz za zawsze. 3) W 99 wypadkach na 100 jest to obliczone tylko na wyciśnięcie pieniędzy z ludzi naiwnych. 4) Tylko pewne zmiany chorobowe dadzą się ustalić przy pomocy badania promieniami Roentgena, nie wszystkie. 5) Na pytanie to trzebaby odpowiedzieć całą książką albo przynajmniej obszernym artykułem. Sprawą marzeń sennych zajmował się znakomity uczony, prof. Freud, i napisał rozprawę na ten temat. Znaczenie snów proroczych bywa w ogóle podawane w wątpliwość.

STAŁA CZYTELNICZKA JO-BA. Sprawa wymaga obejrzenia przez lekarza-dermatologa, gdyż — jak z opisu wnioskujemy — owe białe plamki stanowić mogą objaw t. zw. „bielactwa", które jest cierpieniem niedającym się usunąć.

ŚWIERZB. Niestety, nie możemy Panu bez oglądnięcia niczego doradzać. Konieczne zasięgnięcie porady u lekarza.

DENTYSTA Z PROWINCJI. Ani adresu, ani pożądanej informacji nie umiemy Panu niestety podać.

TODA — SĄCZ. I owszem, stan ten jest nieczalny. Wymaga jednak zbadania przez lekarza-neurologa lub seksuologa.

17-LETNI MŁODZIENIEC. Za najbardziej wskazane uważamy intensywne naświetlanie skóry głowy, przynajmniej 2 razy na tydzień, lampą kwarcową. Poza tym codzienne naświetlanie skóry głowy 1-procentowym spirytusem salicylowym.

STARSZA PANNA. 1) Należy odpowiednio uregulować dietę t. zn. jeść jarzyny, owoce, miód, pić laktol lub kwaśne mlego. Codziennie rano masaż brzucha. 2) Ani z czarnej kawy (jeśli nie jest nadmiernie słodzona), ani z chudego rosołu lub mięsa się nie tyje. Ale w czasie obiadu nie należy pić. Uprawiać dużo ruchu, gimnastyki lub sportów. 3) Picie zimnej wody na czczo ułatwia wypróżnienie. 4) Nie, kąpiel wskazana dopiero po skończeniu się periodu. 5) Zapisywać środków nam nie wolno.

(RESZTA ODPOWIEDZI W NASTĘPNYM DODATKU)

Ofiary wybuchu prochowni

Tokio, 5. 3. PAT. Minister wojny gen. Itagati oznajmił w Izbie wyższej, że ofiarą wybuchu w Hirakata padło 67 zabitych i około 600 rannych. O 187-miu osobach brak wiadomości. 39 domów zostało całkowicie zdemolowanych, a 176 częściowo.

SPORT

20-lecie Sekcji Kolarskiej ŻKS Makkabi w Krakowie

Najstarsza żydowska sekcja kolarska w Polsce, to sekcja krakowskiej Makkabi, która w dniu 25 czerwca br. obchodzi jubileusz swej 20-letniej pracy. Program uroczystości jubileuszowych jest bardzo bogaty i przewiduje: Wyścig kolarski szosowy o tytuł najlepszego żydowskiego kolarza w Polsce dostępny dla wszystkich zrzeszonych kolarzy żydowskich, nabożeństwo w świątyni postępowej, defilada wszystkich kolarzy przez miasto ze sztandarami, raport na boisku Makkabi, wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu i rozdanie dyplomów honorowych szczególnie zasłużonym członkom sekcji. Wspólna fotografia jubileuszowa, oraz bankiet zakończą tę uroczystość.

Zarząd sekcji zwraca się tą drogą do wszystkich byłych członków Sekcji o podanie swych adresów do sekretariatu klubu: Kraków, Rynek gł. 14.

Odznaczenie żydowskiego działacza sportowego

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Kolarskiego ,odbyte w niedzielę w Warszawie. zatwierdziło uchwałę kapituły, która wyróżniła znanego działacza sportowego p. red. Aleksandra Cocznera w Krakowie najwyższym odznaczeniem związkowym: **„Złotą Odznaką za zasługi dla kolarstwa polskiego".**

Red. Choczner jest założycielem Sekcji kolarskiej „Makkabi" Kraków, która obchodzi w bież. roku jubileusz 20-lecia.

Warszawa rozgromiła Wiedeń w boksie 13:3

W niedzielę odbył się w Warszawie w gmachu Cyrku międzynarodowy mecz bokserski Warszawa Wiedeń. Zwyicężyli bokserzy warszawscy zdecydowanie w stosunku 13:3. Wiedeńczycy zaprezentowali się bardzo słabo. Stosunkowo najlepszym był Mathe. Wyróżnić jeszcze można przeciwnika Rotholca Piechlera. Pozostali bokserzy wiedeńscy walczyli beznadziejnie. Mecz wskutek tego nie był specjalnie ciekawy. Wynik 13:3 krzywdzi jednak gości, Tomczyński bowiem przegrał raczej swoją walkę z Werostą. Poza tym Małecki nie zasłużył na zwycięstwo. Nie mniej przewaga Warszawy była bardzo wyraźna a w niektórych spotkaniach zaznaczyła się w sposób bezapelacyjny.

W wadze muszej Rotholc wygrał na punkty z Piechlerem. Rotholc przeważał przez cały czas. Jedynie w pierwszej rundzie usiłował Wiedeńczyk stawić opór ale w następnych starciach osłabł i Rothol czwyciężył wysoko.

W wadze koguciej Sobkowiak po bardzo brzydkiej i chaotycznej walce wygrał na punkty z Szewczykiem. Sobkowiak zaprezentował się bardzo słabo nie mniej górował nad jeszcze słabszym Wiedeńczykiem. O zwycięstwie zadecydowała większa agresywność Polaka. Sobkowiak zresztą wykazał również więcej inicjatywy od swego przeciwnika.

W wadze piórokewj Małeckiemu przyznano zwycięstwo nad Maethe. Małecki atakował więcej, ale bił przeważnie na oślep, podczas gdy Wiedeńczyk bił rzadziej, ale za to mocniej i celniej. Remis bardziej odpowiadałby stosunkowi sił.

W wadze lekkiej walkę Tomczyński—Werosta uznano za nierozstrzygniętą. Remis ten krzywdzi Wiedeńczyka, który zdecydowanie przeważał w pierwszych dwóch rundach. Zanosiło się nawet na k. o. dla Werosty. Tymczasem w trzeciej rundzie nastąpiła zupełna zmiana sytuacji. Tomczyński przejął inicjatywę i nie oddał jej do końca spotkania. Przewaga punktowa Wiedeńczyka powinna mu była jednak zapewnić zwycięstwo.

W wadze półśredniej Kolczyński znokautował w pierwszej rundzie Kartza. Mecz trwał zaledwie minutę. Wiedeńczyk otrzymał serię ciosów, po których został wyliczony.

W wadze średniej Milewski nowy mistrz Warszawy, znokautował również w pierwszej minucie Friesingera, wykazując bardzo dobrą formę, oraz mocny i celny cios.

W wadze półciężkiej Kohler odniósł jedyne zwycięstwo dla Wiedeńczyków, bijąc na punkty Archackiego. Walka stała na beznadziejnie niskim poziomie i miała raczej charakter zwykłej bijatyki. Obaj zawodnicy nie mają pojęcia o boksie. — Zwycięstwo przyznano bardziej agresywnemu Kohlerowi.

W ostatniej walce dnia Neuding wygrał na punkty z Blaette. Wiedeńczyk był bardzo wytrzymały i jedynie dzięki temu uniknął nokautu.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

Spokojna tendencja na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała na ogół tendencja spokojna. Na początku tygodnia zaznaczyła się na niektórych rynkach lekka zniżka, jednakże później, na skutek korzystniejszej oceny międzynarodowej sytuacji politycznej, kursy osiągnęły poziom wyższy.

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

nastąpiła na zebraniu poniedziałkowym ogólna zniżka papierów, wywołana wzmożoną realizacją zysków. Pod koniec tego zebrania dało się zauważyć jednakże już pewne wzmocnienie, a następne dni przeszły pod znakiem zwyżki. Przyczyniło się do tego przede wszystkim expose ministra handlu, Hopkinsa, który przedstawiając program gospodarczy rządu, oświadczył, że rząd wysuwa jako jeden z głównych punktów swojego programu porozumienie z gospodarką prywatną.

Z drugiej strony ujemnie na rozwój transakcji wpływała niepewność, jak rozwiną się obroty przemysłu i handlu w okresie wiosennym. W tygodniu ubiegłym dużym popytem cieszyły się akcje kolejowe, w związku z pomyślnymi wynikami eksploatacyjnymi towarzystw kolejowych i zwyżkowały częściowo dość znacznie akcje stalowe, na skutek zwiększenia się produkcji w koncernach żelazno-stalowych. Poszukiwane były również akcje towarzystw użyteczności publicznej i domów towarowych.

Pożyczki polskie większym wahaniom nie ulegały. W dniu 3 marca b. r. notowano (w nawiasach cyfry z 24 lutego b. r.): 8 proc. Poż. Dillona 32.25 (32.87½), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 42.12½ (41.37½), 6 proc. Poż. Dolarowa 33.25 (33.50), 7 proc. Poż. m. Warszawy 31.00 (30.02½), 7 proc. Poż. Śląska 2912½ (29.12½).

Również

GIEŁDA LONDYŃSKA

miała przeważnie usposobienie mocne. Dobrym popytem cieszyły się brytyjskie papiery państwowe oraz krajowe akcje przemysłowe, zwłaszcza samochodowe żelazno-stalowe i fabryk samolotów.

NA GIEŁDZIE PAYRYSKIEJ

panowała początkowo tendencja słaba. Dużą zniżkę wykazały akcje Credit Foncier Egyptien w związku z wiadomością o zamierzonym, jakoby, zakazie wywozu kapitałów z Egiptu i koncentracji wojsk włoskich w Libii, jako też akcje Kanału Suezkiego. Po zdementowaniu pogłosek o zakazie wywozu kapitałów ,jak również na skutek korzystniejszej oceny sytuacji politycznej akcje Credit Foncier Egyptien i Kanału Suezkiego wykazały poprawę. Inne papiery również w środku tygodnia osiągnęły lekką zwyżkę kursów.

NA GIEŁDZIE AMSTERDAMSKIEJ

przeważał nastrój mocny. Dobrym popytem cieszyły się akcje kauczukowe i tytoniowe, zniżkowały natomiast akcje cukrowe. Większe wahania kursów wykazywały papiery amerykańskie

W Zurychu

obroty były małe, ponieważ sfery giełdowe wstrzymywały się od zawierania transakcji, czekając na wyjaśnienie się sytuacji politycznej. Pewne zaniepokojenie wywołała na giełdzie wizyta księcia Lichtensteina u kanclerza Hitlera. Dobrym popytem cieszyły się w tygodniu ubiegłym akcje elektryczne.

Obroty na giełdzie berlińskiej były małe. Przeważała podaż przy ograniczonym popycie. Publiczność w dalszym ciągu zleceń nie udzielała a spekulanci zawodowi dokonywali minimalnych tylko transakcji. Także giełda wiedeńska była spokojna. Kursy większym wahaniom nie ulegały.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

panowało w tygodniu ubiegłym w dalszym ciągu znaczne ożywienie Kursy miały przeważnie tendencję zwyżkową. Notowano (pierwsza cyfra z 25 lutego druga z 4 marca b. r.): papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 1-ej em. 95.00—98. serie 98.50, 3 proc. Poż. Inwest. II em. 95.00—98.00, serie 99.00—100.50, 4 proc. Prem. Poż. Dolarowa 44.50—44.25, 4 proc. Poż. Konsolidac. 68.50—68.50, 4½ proc. Poż. Wewnętrzna 68.00—67.88, 5 proc. Poż. Konwersyjna 72.00—72.00, 5 proc. Poż. Kolejowa 69.50—69.50, 4½ proc. L. Z. Ziemskie 65.00 65.00, 5 proc. L. Z .m. Warszawy z 1933 74.25—74.00, z 1936 roku 73.50—73.50; akcje: Bank Polski 134.00 133.50, Bank Handlowy w Warszawie 60.00—58.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 42.00—42.00, Węgiel 44.00—44.00, Lilpop 96.00—95.25, Modrzejów 22.00, Ostrowiec 97.75—83.00, Starachowice 59.50—61.75, Zieleniewski 83.00—83.50, Żyrardów 68.50—70, Haberbusch 70.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (piersza cyfra z 24 lutego, druga z 3 marca): Amsterdam 283.00—283.20, Bruksela 89.00—89.20, Kopenhaga 111.10—111.10, Londyn 24.88—24.88, Nowy Jork czek 5.30—5.30, kabel 5.30¼—5.30¼, Paryż 14.07—14.08, Sztokholm 128.15—128.10, Zurych 120.45—120.65.

A. Z. W.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ.

W niedzielę przed południem w trzecim dniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej w Krakowie odbyły się dwa mecze.

W pierwszym spotkaniu drużyna łódzka IKP po ciężkiej walce pokonała krakowska Makkabi 22:17 (4:8). Krakowianki przeważały znacznie w pierwszej połowie, natomiast po przerwie IKP doprowadziło do stanu 13—13 i od tego momentu Łodzianki po usunięciu z gry trzech najlepszych zawodniczek Makabi, doszły do głosu, wywalczając zwycięstwo na swoją korzyść Kosze dla Łodzianek zdobyły Janicka, Glzewska, Gruszczyńska i Filipiakówna, a dla Makabi Deutscherówna, Kriegerówna i Budinówna.

W drugim spotkaniu warszawski AZS po nieciekawej grze pokonał lwowski AZS 29:18 (16:7) Kosze dla Warszawianek zdobyły Wardyńska, Brzustowska, Wojnarowska, Gąsiorowska i Stefańska.

33 PAŃSTWA ZGŁOSIŁY SIE JUŻ DO OLIMPIADY W HELSINKACH

Palestyna poraz pierwszy na Olimpiadzie.

Do 12-tych igrzysk olimpijskich, które się odbędą w 1940 r. w Helsinkach, zgłosiły się dotychczas 33 państwa, a mianowicie: Argentyna Australia, Belgia, Brazylia, Costa Rica, Dania, Estonia, Egipt, Finlandia, Grecja, Haiti, Indie brytyjskie, Islandia, Italia, Jugosławia, Kanada, Luxemburg, Lichtenstein, Łotwa, Malta, Niemcy, Norwegia, Kuba, Czechosłowacja, Palestyna, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone A. P., Węgry i Polska.

ANGLIA PRZEZNACZYŁA 260 TYS. ZŁOTYCH NA UDZIAŁ W OLIMPIADZIE

Angielski Komitet Olimpijski postanowił przeznaczyć 260 tys. zł. na udział angielskiej reprezentacji w igrzyskach olimpijskich, które się odbędą w Helsinkach.

POLSKA POKONAŁA ŁOTWĘ W TENISIE STOŁOWYM

W Łodzi odbył się międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa w tenisie stołowym. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 5:4.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy polscy): Pukiet — Joffe 0:2, Piórowicz — Osins 2:1, Schiff — Stams 2:0, Piórowicz — Joffe 1:2, Pukiet — Stams 1:2, Schiff — Osins 2:0, Piórowicz — Stams 1:2, Schiff — Joffe 2:0, Pukiet — Osins 2:0.

Wszystkie spotkania stały na wysokim poziomie. Z Polaków najlepszym był Schiff, z Łotyszów — Joffe.

DWA ZWYCIĘSTWA WARSZAWSKICH ZAPAŚNIKÓW W WILNIE

W sobotę i niedzielę bawiła w Wilnie warszawska drużyna zapaśnicza Pasta. Rozegrała ona dwa mecze z wileńskim Ogniskiem, wygrywając pierwszego dnia 15:9. a drugiego dnia 14:7. Wilnianie okazali się słabym przeciwnikiem, mało rutynowanym, rozporządzającym ubogą techniką. Jedyny walor Wilnian — to siła fizyczna i duża ambicja. Nic dziwnego, że Warszawianie, którzy zresztą od paru lat byli pierwszym zespołem zapaśniczym zamiejscowym, bawiącym w Wilnie, wygrali łatwo.

KILKADZIESIĄT MECZÓW PIŁKARSKICH NA ŚLĄSKU

W związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim śląskie drużyny rozgrywają regularne mecze. W niedzielę odbyło się na Śląsku kilkadziesiąt spotkań, z których notujemy najważniejsze.

Ruch (Wielkie Hajduka) — Naprzód (Lipiny) 2:1 (1:1),

AKS (Chorzów) — Czarni (Chropaczów) 4:0 (2:0),

Śląsk (Świętochłowice) — KAS (Chorzów). 4:1 (3:0).

„Polska musi posiadać własne kolonie i dostęp do surowców"

Warszawa, 5. 3. Podczas uroczystości z okazji 2-lecia deklaracji O. Z. N. w sali kolumnowej na ratuszu warszawskim, zebrani uchwalili poniższą rezolucję w sprawie polskich żądań kolonialnych:

„Polska musi posiadać własne kolonie i dostęp do surowców na równi z innymi wielkimi państwami Europy. Nasze żądania kolonialne ustalone w ostatnich uchwałach Rady Naczelnej O. Z. N. muszą być zrealizowane.

Członkowie O. Z. N. z terenu m. st. Warszawy zdając sobie sprawę z tego, że polskie dążenia kolonalne będące przejawem żywotnych potrzeb i troski o przyszłość narodu polskiego są jednym z najważniejszych czynników polskiej racji stanu, deklarują pełną gotowość poparcia stanowiska rządu w zakresie starań o realizację koniecznych postulatw kolonialnych Rzeczypospolitej.

„Chce się nas zagłodzić" -- woła Goebbels w Lipsku

Lipsk, 5. 3. PAT. Uroczystego otwarcia Targów Lipskich dokonał minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels, wygłaszając przy tej okazji dłuższe przemówienie. W pierwszej części, min Goebbels poddał ostrej i ironicznej krytyce politykę mocarstw zachodnich, zarówno jeśli chodzi o międzynarodowe zagadnienie handlowe, jak i stosunek do państw pozbawionych kolonii, przede wszystkim zaś do Niemiec.

Następnie mówca uzasadniał konieczność sprawiedliwego podziału dóbr naturalnych w świecie, mówiąc, iż świat można obecnie podzielić na państwa posiadające i nieposiadające. Min. Goebbels mówi w dalszym ciągu: „Krytycznym głosom z wewnątrz kraju odpowiadam, że nie my narodowi socjaliści ponosimy winę za istniejący dziś stan rzeczy. Stanowisko nasze w kwestii podziału dóbr świata jest wyraźnie sprecyzowane i streszcza się w zdaniu: „Życie narodów jest ważniejsze, aniżeli nienaturalne i niezgodne z duchem czasu ideologie gospodarcze.

Nasz program gospodarczy oparty jest na zdrowym rozsądku ludzkim. Niemcy muszą żyć i będą żyć. Osiemdziesięciomilionowego narodu, położonego w sercu Europy nie można wykreślić z listy państw. Chce się nas zagłodzić i sądzi się, że pogodzi się z tym naród 80-cio milionowy. W tych słowach mieści się streszczenie zagadnienia kolonialnego. Świat musi wreszcie zrozumieć, że posiadamy nadmiar produktów przemysłowych, które chcemy eksportować. Żaden naród nie wytrzymałby położenia, w jakim się obecnie znajdujemy. Nie możemy kupić więcej, niż sami potrzebujemy zagranicą sprzedać.

Min. Goebbels dał następnie syntetyczny przegląd ewolucji gospodarczej od r. 1933 i osiągnięć, dokonanych od tego czasu przez rząd narodowo-socjalistyczny. „Lipsk jest wspaniałym barometrem wielkich osiągnięć Rzeszy" — zakończył swe przemówienie min. Goebbels.

Niemiecki samolot linii Berlin-Barcelona rozbił się w Alpach

Nicea, 5. 3. PAT. Śledztwo mające ustalić szczegóły katastrofy samolotu niemieckiego prowadzone jest dziś w dalszym ciągu. Wbrew pierwszym doniesieniom, wśród zwłok pasażerów nie ma ani jednej kobiety; z resztek odzieży ustalono, że należą one do oficerów lotnictwa niemieckiego. Samolot, który uległ katastrofie, był samolotem cywilnym, czteromotorowym i odbywał lot na linii Berlin — Barcelona. Spośród ofiar katastrofy rozpoznane zostały zwłoki dwóch osób. Wśród znalezionych na pokładzie dokumentów znajdują się memoriały, dotyczące pomocy młodzieży żydowskiej w Barcelonie (?) Prawdopodobnie memoriały te zostały znalezione przez wojska gen. Franco po zdobyciu stolicy Katalonii.

Nicea, 5. 3. PAT. Samolot niemiecki „Dalus", jak stwierdzono obecnie z całą ścisłością, rozbił się 24 lutego w odległości 40 klm. od Nicei w Alpach nadmorskich. Odkrył go w tych dniach patrol wojskowy. Szczątki zwęglone samolotu były pokryte grubą warstwą śniegu, pod którym spoczywały również zwęglone zwłoki 11 ofiar katastrofy. Samolot ten był widziany w dniu katastrofy przez miejscową ludność. Przypuszczalnie przyczyną katastrofy była burza śnieżna, w którą wpadł samolot, rozbijając się następnie o jeden ze szczytów górskich.

„Ani piędź ziemi hiszpańskiej nie dostanie się pod obce panowanie"

-- *zapewnia gen. Franco*

Londyn, 5. 3. PAT. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Sunday Chronicle" w Barcelonie, gen. Franco potwierdził jeszcze raz wolę zachowania zupełnej niezależności polityki Hiszpanii narodowej. Nawet piędź ziemi hiszpańskiej nie dostanie się pod żadne obce panowanie, zapewnił gen. Franco. Nowa Hiszpania nie będzie kierowała się ani ideą rewanżu ani nienawiści. Świat to musi zrozumieć. Zwycięstwo bez zgody byłoby próżnym triumfem. Pragniemy być przyjaciółmi tych nawet, którzy dotychczas byli naszymi wrogami, jeżeli nasi wczorajsi wrogowie zechcą szczerze współpracować z nami, Hiszpania swymi własnymi siłami będzie mogła odzyskać miejsce, które należy się jej w Europie.

O bezpieczeństwo na uczelniach

Warszawa, 5. 3. (A) Prorektor Uniwersytetu warszawskiego prof. Mazurkiewicz przyjął delegację Wzajemnej Pomocy Studentów Żydowskich. Delegaci przedstawili p. rektorowi cały szereg spraw, związanych z bezpieczeństwem na uczelniach, zabieraniem indeksów studentom żydowskich i t. d.

Warszawa, 5. 3. (A) Delegacja akademickiej młodzieży ludowej została wczoraj przyjęta przez ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, składając na jego ręce protest przeciwko zajściom na Uniwersytecie lwowskim.

Jeszcze jeden paragraf aryjski

Warszawa, 5. 3. (A) W dzisiejszym zebraniu związku lekarzy ubezpieczalń nie brali udziału lekarze żydowscy i socjalistyczni. Zebrani uchwalili wprowadzić do związku paragraf aryjski. Za wnioskiem głosowało 235, przeciwko 38 lekarzy. Rzecz charakterystyczna, że inicjatorem paragrafu aryjskiego jest wychrzta dr. Marczyński-Markusfeld. Paragraf aryjski zawiera punkt, iż będzie on zastosowany wobec ubiegających się o przyjęcie, nie dotyczy jednak już należących do związku wychrztów.

Komfortowe „Lux-Torpedy"

Warszawa, 5. 3. (A) Dyrekcja P. K. P. zamówiła 10 nowych wagonów „Lux-Torpeda", które będą się różniły od dotychczasowych tym, że będą się składały z dwóch wagonów. W jednym znajdować się będą pasażerowie, w drugim kuchnia, bagaże i bufet.

Nowe kartele

Warszawa, 5. 3. (A) W ciągu ostatnich dni odbyły się w Warszawie zebrania całego szeregu branż celem utworzenia nowych karteli. Wczoraj zakończone zostały obrady w sprawie utworzenia syndykatu gwoździ i drutu.

Tajemnicza infekcja Paderewskiego

Nowy Jork, 5. 3. PAT. Ignacy Paderewski którego stan zdrowia na tyle poprawił się, że wczoraj mógł wyjechać na tournee koncertowe, zmuszony był podróż przerwać. Jak się okazuje, Paderewski uległ jakiemuś bliżej nieokreślonemu zakażeniu ręki. Na najbliższe 2 tygodnie koncerty zostały odwołane.

Belgijskie przesilenie

Bruksela, 5 3. PAT. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż prawdopodobnie jutro król wyznaczy nowego premiera, który będzie starał się utworzyć rząd na podstawie porozumienia pomiędzy dwoma stronnictwami: katolickim i socjalistycznym.

Po ostatnim zamachu bombowym w Londynie

Londyn, 5. 3. PAT. Policja i Scotland Yard prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie pakunku nadanego w jednym z biur pocztowych w stolicy w ub. piątek. Pakiet ten, jak stwierdzono, zawierał materiały samozapalne. Pakunek przesłano ekspertom, którzy już badali rozmaite materiały wybuchowe po ostatnich eksplozjach. będących, jak przypuszczają, dziełem członków republikańskiej armii irlandzkiej.

Goering w San Remo

San Remo. 5. 3. PAT. Feldmarszałek Goering z małżonką przybył tu o godz. 11-ej rano pociągiem specjalnym.

Odżył projekt podziału Palestyny na kantony arabskie i żydowskie

Londyn, 5. 3. PAT. Rząd brytyjski, pragnąc uspokoić Żydów i przekonać ich, że W. Brytania bynajmniej nie zamierza ominąć interesów żydowskich w Palestynie, wysunął obecnie wobec Arabów w toku wczorajszego posiedzenia nowe propozycje, dotyczące formy rządu i organów ustawodawczych dla Palestyny w okresie przejściowym. Według tej propozycji, Palestyna zostałaby podzielona na kilka kantonów. W jednych Arabowie mieliby stanowczą przewagę. Żydzi nie mieliby w nich prawa nabywania ziemi, ani osiedlania się. W innych kantonach zapewniona byłaby

przewaga interesów żydowskich z prawem imigracji i nabywania ziemi.

Co się tyczy organów ustawodawczych, rząd brytyjski proponuje, aby powołano do życia dwie Izby: niższą i wyższą. W Izbie niższej Arabowie i Żydzi reprezentowani byliby proporcjonalnie do stosunku ilościowego. W Izbie wyższej zasiadaliby zarówno przedstawiciele z wyboru jak i z nominacji, a przewaga Arabów nie byłaby tak wyraźna. W Izbie niższej decyzje zapadałyby drogą większości, w Izbie wyższej natomiast Arabowie i Żydzi głosowaliby oddzielnie w odrębnych kuriach, przy czym wysoki komisarz brytyjski miałby w razie różnicy zdań prawo przesądzenia sprawy. Kwestie o znaczeniu zasadniczym dla Arabów i Żydów, w pierwszym rzędzie

sprawa imigracji i nabywania ziemi, musiałyby być rozstrzygane w Izbie wyższej.

Rząd brytyjski nie upiera się wreszcie przy projekcie dwuizbowym i gotów jest zgodzić się na jedną Izbę, która funkcjonowałaby na zasadach, przewidzianych dla Izby wyższej.

W kołach Arabów palestyńskich panuje ostra opozycja przeciw propozycjom brytyjskim ale

arabskie państwa ościenne uważać mają propozycje brytyjskie za nadające się do dyskusji.

Państwa te podjęły starania, aby wpłynąć na muftiego. W tym celu udali się do Beyruthu premier Iraku Nuri Said Pasza i wiceminister skarbu Egiptu Osman Pasza.

Żydzi zajmą stanowisko wobec ostatnich propozycji brytyjskich jutro po południu na plenarnym zebraniu rady doradczej przy delegacji żydowskiej. Na posiedzeniu tym zadecydowane będzie, czy Żydzi mają kontynuować rokowania i czy też mają brać udział w konferencji, w dalszym ciągu w pełnym składzie obecnej delegacji. Wśród Żydów istnieje tendencja, aby nie zrywać konferencji i nie brać na siebie odpowiedzialności za jej niepowodzenie, ale aby zadokumentować niewiarę Żydów w powodzenie konferencji przez likwidowanie lub co najmniej zawieszenie delegacji w pełnym składzie i powierzenie dalszych rokowań Egzekutywie Agencji Żydowskiej dla Palestyny.

Podania o wyjęcie spod ustaw antyżydowskich

Rzym, 5. 3. PAT. Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, że wszystkie podania osób pochodzenia niearyjskiego, pragnących uzyskać t. zw. dyskryminację od ustaw o obronie rasy, winny być złożone do dnia 30-go marca b. r. Jak wiadomo, ustawy o obronie rasy przewidują, że osoby pochodzenia żydowskiego, posiadające specjalne zasługi dla państwa i reżimu, wyjętą będą spod ograniczeń rasowych.

Głodówka Gandhiego trwa

Radzkot, 5. 3. (R). Doktorzy, czuwający nad zdrowiem Gandhiego, stwierdzają, iż ciśnienie krwi u Mahatmy podniosło się z 168 do 180. Gandhi stracił na wadze 2 funty i spędził noc niespokojnie. Żona Gandhiego przybyła do łoża Mahatmy, który jest bardzo wyczerpany, ale wieczorem na życzenie Gandhiego powróciła do miejsca gdzie była internowana, ponieważ nie jest wiadomym, czy oficjalnie została zwolniona.

New Delhi, 5. 3. PAT. W kołach zbliżonych do kongresu indyjskiego utrzymują, iż jutro rozpoczną się rozmowy pomiędzy przedstawicielami kongresu a wicekrólem Indyj, w celu załatwienia sporu pomiędzy władcą a ludnością Radzkotu. Gdyby cel ten został osiągnięty, Gandhi przerwałby swój post.

Niezwykła katastrofa kolejowa

Karlsbad, 5. 3. PAT. Na linii kolejowej Karlsbad — Johanngeorgenstadt oderwały się od pociągu towarowego wagony z pełnym ładunkiem. Wagony te stoczyły się po pochyłości toru i zderzyły się z będącym w ruchu pociągiem osobowym. Wagony towarowe uległy całkowitemu rozbiciu. Parowóz pociągu osobowego i dwa pierwsze wagony zostały bardzo poważnie uszkodzone. Pięć osób odniosło ciężkie a 40 lżejsze rany.

11 ofiar zderzenia samochodów

Waszyngton, 5. 3. PAT. W katastrofie wywołanej zderzeniem samochodów na jednym ze skrzyżowań ulic utraciło życie 5 osób, a 6 zostało ciężko rannych.

Statek norweski padł ofiarą sztormu

Oslo, 5. 3. PAT. Dwa norweskie statki spośród 3-ch polujących na foki, o których od szeregu dni nie było żadnych wiadomości, powróciły po długiej walce ze sztormem do swych portów macierzystych. Powróciły statki „Quest" i „Salis", natomiast statek „Nykon" nie owrócił i nie ma nadziei, by przetrzymał on sztorm na Północnym Oceanie Lodowatym.

Przed nominacją nowych kardynałów i watykańskiego sekretarza stanu

Citta del Vaticano, 5. 3. PAT. Dzienniki przewidują, że niebawem po koronacji Pius XII. zwoła konsystorz, aby dokonać niektórych nominacyj. M. in. mianowany ma być nowy camerling św. kościoła rzymskiego. Nie jest również wykluczone, że papież zamianuje parn nowych kardynałów. Jak wiadomo, obecna liczba kolegium kardynalskiego wynosi 61 kardynałów.

Citta del Vaticano, 5. 3. PAT. Sprawa nominacja nowego watykańskiego sekretarza stanu nie została dotychczas wyjaśniona. Dzienniki włoskie przewidują, że na stanowisko to powołany być może dyplomata, który nie jest kardynałem. Dyplomata taki otrzymałby tymczasem tytuł zastępcy sekretarza stanu i podniesiony zostałby do godności kardynalskiej na najbliższym konsystorzu. Po nominacji kardynalskiej nowy purpurat otrzymałby pełny tytuł sekretarza stanu. W związku z tym przypuszczeniem dzienniki przypominają, że Pius 10-ty mianował na pewien czas zastępcą sekretarza msgr Merry del Val, który w chwili nominacji nie był kardynałem. Kapelusz kardynalski otrzymał on z rąk Piusa 10-go na najbliższym konsystorzu.

Rzym, 5. 3. PAT. Agencja Stefani donosi z Watykanu o charakterystycznym epizodzie, jaki miał miejsce w czasie, gdy papież udawał się w pochodzie do kaplicy sykstyńskiej, gdzie przyjąć miał 3-ci hold kardynałów. W chwili, gdy pochód przechodził przez pierwszą salę, Ojciec Święty, zauważywszy klęczącego włoskiego ambasadora przy stolicy apostolskiej, hr. Pignatti Morano Custoza, zatrzymał się i wezwał dyplomatę, by zbliżył się do niego, po czym uścisnął mu dłoń z ca[illegible] serdecznością.

Obecni przy tym dyplomaci dopatrują się w tym geście Piusa XII wyrazu uczuć papieża wobec całych Włoch.

Znowu dwa incydenty na granicy sowiecko-mandżurskiej

Tokio, 5. 3. PAT. Agencja Domei donosi z Hsinking o dwóch incydentach, jakie wydarzyły się na granicy sowiecko-mandżurskiej.

W sobotę rano trzech kawalerzystów sowieckich nielegalnie wkroczyło na terytorium mandżurskie, ostrzeliwując patrole graniczne w obliżu Suifenho w prowincji Kirin.

Drugi incydent wydarzył się w niedzielę o godz. 8 rano. 40 żołnierzy należących do sowieckiej straży granicznej przedostało się na terytorium mandżurskie w pobliżu Kwanyehtai na północ od strefy Suifenho w prowincji Kirin. Żołnierze sowieccy ostrzeliwali patrol, złożony z 20 żołnierzy mandżurskich.

Hsinking, 5. 3. PAT. Rząd mandżurski złożył energiczny protest wobec konsula generalnego Związku Sowieckiego w Charbinie w związku z incydentami granicznymi, jakie wydarzyły się w sobotę i niedzielę. Rząd Mandżukuo zarządził, by w przyszłości wojska sowieckie nie wkraczały na terytorium Mandżurii.

Zgon dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego

Lwów, 5. 3. PAT. Dziś nad ranem zmarł we Lwowie w wieku lat 78 dr Jan Gwalbert Pawlikowski, działacz na niwie kultury i ochrony przyrody. Był twórcą idei Parku Narodowego tatrzańskiego, wiceprezesem i jednym z najczynniejszych członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody od pierwszej chwili jej powstania.

Krwawe starcia w Benares

Benares, 5. 3. PAT. W czasie rozruchów i starcia pomiędzy różnymi odłamami ludności, dziesięć osób utraciło życie, a 60 odniosło rany.

Benares, 5. 3. PAT. Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar rozruchów, które wydarzyły się w Benares jest wyższa, niż donoszono pierwotnie. Zabitych jest 35 osób, a rannych przeszło 200.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek Podg. 9, Mogilska 16.

Wyjazd min. Grabowskiego z Krakowa

W niedzielę w godzinach popołudniowych pan minister sprawiedliwości Witold Grabowski po dwudniowym pobycie opuścił Kraków, żegnany na dworcu przez liczne grono sędziów i prokuratorów z prezesem Sądu Apelacyjnego Sawickim i prokuratorem Sądu Apelacyjnego Kurkowskim na czele. Równocześnie odjechali towarzyszący panu ministrowi: prokurator Sądu Najwyższego Siewierski oraz wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Zieleński.

Wspólne posiedzenie Rad Centralnych

Wczoraj w południe odbyło się w lokalu Ezry Chalucowej wspólne zebranie wszystkich Egzekutyw i Rad Centralnych poszczególnych organizacyj syjonistycznych, wchodzących w skład Zjednoczonej Reprezentacji do spraw palestyńskich.

Na zebraniu tym pos. dr Schwarzbart na podstawie relacyj i dokumentów otrzymywanych z Londynu złożył wyczerpujące sprawozdanie z obecnego stanu rokowań londyńskich i obecnej sytuacji w Palestynie ze szczególnym uwzględnieniem nastrojów jiszuwu palestyńskiego.

Jutro uroczyste zamknięcie akcji Keren Hajesod w Krakowie

We wtorek 7 bm. odbędzie się w lokalu zrzeszenia kobiet żyd. WIZO przy ul. Szewskiej 4 I. p. uroczyste zamknięcie akcji Keren Hajesod w Krakowie z udziałem Dyr. L. Jaffego, oraz grona współpracowników. M. in. złożone zostanie dokładne sprawozdanie cyfrowe z wyników akcji zjednywania członków. Początek punktualnie o godzinie 8.15 wieczó.

Purim w Krakowie

W ciągu dnia wczorajszego z okazji Purim panował w ulicy żydowskiej ożywiony ruch. Z nastaniem godzin wieczornych, liczne rzesze przechadzały się ulicami obserwując korowody masek, ciągnących od domu do domu.

Z boiska Makkabi wyruszył pochód Adlojady Purimowej urządzony przez gniazdo krakowskie Akiby. W pochodzie widać było liczne żywe obrazy, dotyczące tematów palestyńskich. Pochód przeszedł ulicami dzielnicy żydowskiej, kierując się następnie z powrotem na boisko Makkabi.

Tragiczny wypadek cyklisty

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Stanisława Seweryna (lat 28), z zawodu cieśla, zam. Kosocice, pow. Kraków, który jadąc na rowerze ulicą Starowiślną upadł na jezdnię, uderzając twarzą o bruk — stracił przytomność i został odstawiony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Krwawa bójka

Na ulicy Mogilskiej przed restauracją Zuwały, między Szafrańcem Janem, zam. Plac Błonie Beszcz l. 12, a Janem Toporkiem, zam. przy ul. Zajęczej l. 6 powstała bójka w czasie której Toporek został rurą żelazną przez Szafrańca pobity. Wezwane Pogotowie Ratunkowe — Toporka przewiozło do kliniki chirurgicznej, gdzie został opatrzony i oddany opiece domowej.

Młoda kobieta rzuciła się pod pociąg

Na stacji kolejowej Kraków—Płaszów zdarzyła się nocy onegdajszej wstrząsająca tragedia. W chwili gdy na stację wjeżdżał pociąg osobowy, jadący w stronę Krakowa, rzuciła się pod koła młoda kobieta, licząca około 25 lat.

Na skutek wypadku odniosła ona liczne obrażenia i zginęła na miejscu. Na razie identyczności samobójczyni nie stwierdzono. Wypadek wywołał na miejscu wstrząsające wrażenie.

——oo——

WIADOMOSCI SPORTOWE

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

Cracovia — Warta (Zawiercie) 15:0 (7:0)
Wisła — Krowodrza 6:1 (3:1),
Olsza — Garbarnia 2:2 (0:1),
Korona — Garbarnia rez. 0:0.

Mecz Makkabi — Chełmek nie odbył się w Chełmku.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

W niedzielę odbyły się w Warszawie liczne towarzyskie mecze piłkarskie. Ze względu na bliski termin rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo Ligi i okręgów, większość drużyn wyzyskała dogodną sposobność do wypróbowania formy.

Ligowa drużyna Polonii bawiła w Starachowicach, gdzie rozegrała mecz z miejscowym zespołem K. S. Starachowice. Mimo wystawienia prawie pełnego składu ligowego Polonii udało się wywalczyć zaledwie wynik remisowy 1:1 (1:0).

Inne mecz dały następujące wyniki: Skra — CWS 4:1 (3:1), PZL — Makabi 4:0 (3:0), Zagiew — Ordon 4:2 (1:0), Orkan — Olszynka 0:0, Okęcie — Czechowice 2:1 (1:1), Pwatt — Orzeł 2:0 (1:0), Ursus — Fort Bema 4:3 (1:3), Znicz — Polonia 1b 3:3 (3:2), Syrena — Polonia 2 4:3 (2:1).

NA BOISKACH PIŁKARSKICH LWOWA

We Lwowie odbyło się w niedzielę kilka spotkań piłkarskich. Ligowa Pogoń pokonała A-klasowy TSL 4:0 (1:0), Ukraina wygrała z Switezią 8:2, a Lechia pokonała Hasmoneę 2:1.

——oo——

——oo——

KOMUNIKATY:

— **WIZO**, Szewska 4. Dziś o godzinie 5 posiedzenie Wydziału.

— **WIZO**, Szewska 4, urządza kurs dokształcający szycia bielizny konfekcyjnej męskiej dla umiejących szyć. Liczba uczestniczek ograniczona. Zgłoszenia do 10 bm. w sekretariacie WIZO między godz. 11—1.

— „JAK LECZYĆ CHORYCH NA SERCE". Na ten interesujący temat wygłosi referat p. Dr. Emil Wischnowitzer na herbatce towarzyskiej WIZO we wtorek 7 bm. godz. 5.30. Goście mile widziani.

— PORADNIA PEDAGOGICZNA przy „Wizo" dziś nieczynna.

— **HASZACHAR-PRZEDŚWIT.** Seminarium ekonomiczne wznawia swoje prace referatem p. t. „Socjalizm angielski i socjalizm polski". Referat ten zostanie wygłoszony przez dra Guttera i Daniecwskiego dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. w nowym lokalu przy ul. Zyblikiewicza 8.

— **Z REFERATU SANITARNEGO „EZRY CHALUCOWEJ" W KRAKOWIE.** Dziś o godz. 8-mej wieczór w lokalu plugi „Wiza" Wielopole 24 wykład WP. Dr Steinberga dla higienistów plug chalucowych w Krakowie.

MECZE PIŁKARSKIE W ŁODZI

W Łodzi odbył się pierwszy mecz piłkarski pomiędzy ligowym zespołem Union Touringu i częstochowską Brygadą. Zwycięstwo odnieśli Łodzianie 3:2 (3:2).

W przedmeczu rezerwowa drużyna Union Touringu zremisowała z pabianicką Burzą 0:0.

BOKSERZY ŁODZKIEGO HAKOAHU ZWYCIĘŻAJĄ P. Z. L. WARSZAWA

W towarzyskim meczu bokserskim łódzki Hakoah pooknał warszawski PZL w stosunku 9:7.

WIŚNIEWSKI TRENEREM CRACOVII

Pertraktacje Cracovii w sprawie zaangażowania trenera zagranicznego dla piłkarzy nie zostały pomyślnie załatwione z powodu zbyt wysokich warunków finansowych, stawianych przez kandydatów.

Zarząd Cracovii zaangażował wobec tego na trenera znanego dawniej bramkarza krakowskiego, M. Wiśniewskiego.

KAPRAL HARATYK MISTRZEM NARCIARSKIM ARMII

Zakopane (Pat.) W trzecim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo WKS, czyli nieoficjalnych mistrzostw armii, odbył się w Suchym Żlebie na Kalatówkach slalom, do którego stanęło 26 zawodników, a który ukończyło 20. Trasa długości 350 m, bramek 28, figur 8. Warunki na trasie dobre, śnieg nośny. Trasę slalomową wyznaczył trener zjazdowy PZN p. Zingerle.

W wyniku obliczeń pierwsze miejsce w klasie „A" zajął por. Zalewski Jerzy (WKS Poznań).

W klasie „B" pierwsze miejsce zajął mjr Lubicz-Nycz (Poznań). W kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) tytuł mistrza zdobył por. Zalewski Jerzy 430,1 pkt. przed kapr. Haratykiem Janem. W grupie „B" pierwszym był mjr Lubicz-Nycz.

W obliczeniu trzech dni zawodów, a więc w wyniku trójbiegu tj. biegu płaskiego na 24 km, biegu zjazdowego i slalomu — tytuł mistrza związku wojskowych klubów sportowych na rok 1939 zdobył kapral Haratyk (Bielsko), 2) ppor Hamburger (Cieszyn).

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 b. m.: Stopniowy wzrost zachmurzenia poczynając od zachodu kraju. Miejscami opady. Nocą i rankiem przymrozki (silne na wschodzie i w górach), w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry z kierunków południowych.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.